Rok 1871. Kraków, sobota 18 listopada. Nr. 264.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 ct.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **We Lwowie:** Księgarn Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 17 listopada.

Urzędowa *Wiedeńska gazeta* przyniosła nam wczoraj nominację hr. Andrassego na prezydenta wspólnego ministerstwa — losy więc Austrji spoczywając obecnie w rękach jednego z najzdolniejszych mężów stanu w Węgrzech.

Wobec téj nominacji niechcemy się dziś zapuszczać w żadne uwagi ani poglądy nad tem dziwnem a tak charakterystyczném jednak zjawiskiem, iż owa klika niemiecka — którą tak hałaśliwie i namiętnie lubi się rozwielmożniać i wyrzucać na czoło Austrji, musi jednak być dziwnie bezsilną, kiedy z łona swojego niezdolną jest wytworzyć ani jednego męża, któremuby korona zaufać chciała, oddając w ręce losy państwa. Kierownika takiego trzeba było raz szukać nad Elbą — dziś zaufanie to spotyka węgierskiego męża stanu, którego przeszłość polityczna pewnéj klice w Wiedniu, dawać powinna wiele do myślenia.

Co do nas, szczerze wyznać musimy, że z zadowoleniem witamy nowego prezydenta ministerstwa wspólnego — nie tyle jako Węgra, boć sympatje w polityce podrzędną grają rolę; lecz jako męża energji, przedewszystkiém zaś jako zdolnego i bystrego polityka. Tém śmieléj przychodzi nam zadowolenie to wyrazić, iż nie należąc wcale do bezwzględnych jego admiratorów w polityce wewnętrznéj Węgier, podziwiać jednak musieliśmy w nim zawsze takt, sprężystość i ten wyższy pogląd na politykę Austrji, które każą nam obecnie zapomnieć o wielu ujemnych a wstrętnych nam jego kierunkach.

Jeżeli sympatje nasze nie od dziś łączą nas ściśle z Węgrami; jeżeli dowody téj sympatji już nieraz składaliśmy Węgrom krwią i mieniem naszém, jeżeli przeszłość historyczna nieraz losy nasze łączyła z losami Węgier, to jednak mimo tego wszystkiego i nie na téj podstawie, nie z tych przyczyn budzi się w nas nadzieja i otucha, że w hr. Andrassym znajdziemy chętnego, życzliwego i przyjaznego nam męża.

A nadzieja nasza, ta nasza prawie pewność w tym względzie opiera się głównie i przeważnie na jego zdolnościach, na jego bystrości politycznéj. — Sądzimy, że hr. Andrassy równie jest przekonany jak cały świat polityczny, że Austrja nie ma większego wroga dla siebie jak carstwo rosyjskie. Dodać należy, że jako Węgier wie zapewne, że ten wróg Austrji jest zarazem najniebezpieczniejszym wrogiem korony św. Szczepana. — Starcie się więc Rosji z Austrją jest tylko kwestją czasu.

Można starcie to odwlec, ale uniknąć go niepodobna. W walce więc téj mniéj lub więcéj odległéj jeżeli jako prowincja stanowczą odegra rolę, jeżeli jaka narodowość o walce decydować może, to bezwątpienia Galicja, to bezwątpienia my Polacy. Uwaga ta, choć z pozoru wygląda na niejaką zarozumiałość narodową, nie jest jednak naszą; wygłaszały ją bowiem wielokrotnie i wygłaszają dzienniki węgierskie, a wiemy z pewnością, że wyszła ona już nieraz i z ust hr. Andrassego.

Wobec więc téj alternatywy, sądzimy, że hr. Andrassy, oceniając ważność Galicji, w przyszłym krwawym dramacie Austrji, będzie miał za jeden z głównych swoich celów podnieść, wzmocnić, zadowolnić nas tak, aby Austrja miała w nas nietylko życzliwych lecz i silnych.

Ku temu pole w téj chwili szeroko otwarte, dziś czas jeszcze może ku temu.

Zadowolnić więc Galicję staraniem powinno być hr. Andrassego, wpływem swoim pozyskać on powinien dla nas to stanowisko, jakie nam się słusznie należy.

Bo nie Galicja, uboga, bezsilna, ogłupiała w walce z centralizmem, z chaosem dualizmu, z chaotycznem i powolném sądownictwem — bez dróg, kolej, bez przemysłu, handlu, może stać się dla Austrji podporą. Lecz Galicja zadowolona, rządna, bogata, oświecona, rozwinięta na polu ekonomiczném i przemysłowém. Taka Galicja może dla Austrji być kotwicą zbawienną.

Niewątpimy, iż hr. Andrassy w tym duchu przeważnego swego wpływu użyje.

Jeszcze ministerstwo przedlitawskie nie zostało zamianowaném, a już ze strony rządu, do którego składu, jakkolwiek jako minister spraw zagranicznych, należy hr. Andrassy, nastąpił krok ważny, który pozwala sądzić o najbliższéj akcji rządowéj. W Pradze rozpisano wczoraj bezzwłoczne wybory bezpośrednie do rady państwa. W Pradze i nigdzie indziéj! Oto hasło dzisiejszego rządu, oto program na który zgadzać się musi hr. Andrassy, skoro na krok ten przystał i pozwolił, aby świeżo po jego nominacji rząd taki dał pierwszy znak życia. Z tego jednego faktu łatwo sobie odtworzyć prawdopodobny plan akcji dzisiejszego rządu w najbliższym czasie.

Sejm czeski rozwiązany — wybory bezpośrednie do rady państwa bezzwłoczne rozpisane. A więc rządowi zależy na jaknajprędszém zwołaniu rady państwa i w tym celu gotów on użyć wszelkich środków na jakie konstytucja pozwala. Z bezpośrednich wyborów w Czechach wyjdą jako delegaci sami Niemcy — rada państwa przyjmie znowu fizyognomję podobną do téj jaką miała za czasów Giskry i Herbsta — bo na ławach czeskich zasiędą Niemcy.

Wprawdzie tym razem Niemcy ci będą skorzy do ustępstw dla Galicji, nie mniéj jednak sytuacja wymaga większéj przezorności ze strony delegacji.

Ze rządem, który rozpisuje bezpośrednie wybory do rady państwa trzeba być bardzo ostrożnym.

Ostatni krok rządu w Czechach nastręcza jeszcze jedną uwagę. — Uczyniono go przed nominacją bar. Kellersperga. Czyżby bar. Kellersperg nie chciał wziąść na siebie tego odium — czyżby nie chciał uchodzić za sprawcę bezpośrednich wyborów do rady państwa?

Czy tylko ustępując niezbędnéj konieczności zgodził się, aby krok ten uczyniło ministerstwo prowizoryczne w przededniu jego nominacji.

Rzecz tak wygląda — a gdyby tak w istocie się miała pan Kellersperg zyskałby w naszéj opinji.

Nie pragniemy bowiem wcale — aby bezpośrednie wybory da rady państwa weszły w praktykę w Austrji.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. [Rozpisanie bezpośrednich wyborów w Czechach.] Wydany dzisiaj *Dziennik ustaw państwa* (l. 47) ogłasza patent cesarski z d. 14 b. m., dotyczący zarządzenia bezpośredniego wyboru przypadającéj na Czechy liczby posłów, który w zastosowaniu § 7 ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa poleca co następuje: Wybór ustanowionéj dla królestwa czeskiego w § 6 ustawy zasadniczéj, a według dodatku do ordynacji krajowéj na wskazane w nim okręgi, miasta i korporacje przypadającéj liczby członków izby poselskiéj rady państwa, ma być bezpośrednio przez te okręgi, miasta i korporacje uskuteczniony i natychmiast przeprowadzony w myśl postanowień ustawy z d. 29 czerw. 1868 r. (Dz. u. p. l. 82.)

Rozporządzenie cesarskie, nakazujące bezpośrednie wybory w Czechach, podpisane jest przez Holzgethana, Scholla, Grocholskiego i Wehli'ego.

— Wszystkie dzienniki jednomyślnie utrzymują, że br. Kellersperg zgodził się na zapatrywania hr. Andrassego w sprawie ugody z Galicją i że wskutek tego sejm galicyjski nie będzie rozwiązany, a Grocholski zostanie nadal ministrem.

Szlązk austrjacki.

(Jak Niemcy pojmują równouprawnienie ludzkości polskiéj na Szlązku.) — *Gwiazdka Cieszyńska* pisze:

„Rada szkolna krajowa nadesłała rozporządzenie dla szkół głównych w Cieszynie, tj. miejskiéj i rządowéj, które postanawia, że językiem wykładowym w tych szkołach ma być język niemiecki. W klasie 1 i 2 o tyle tylko języka polskiego używać można, o ile do porozumienia się z dziećmi koniecznie jest potrzebny; w klasie zaś 3 i 4 język polski jest tylko względnie przedmiotem obowiązkowym, albowiem tylko uczniowie narodowości polskiéj obowiązani są uczyć się polskiego języka, inni na żądanie rodziców uwolnieni być mogą. Oprócz tego nie wolno także zaprowadzać w téj szkole ani elementarza polskiego, ani praktycznéj gramatyki polsko-niemieckiéj.

Przypominamy tu, że w miejskiéj szkole już w przeszłym roku rozporządzono, żeby w pierwszéj klasie początkowa nauka odbywała się po polsku, ponieważ dzieci, prawie wyłącznie polskie, nie mogły czynić postępów. Dziś znowu to rozporządzenie zmieniono. W rządowéj szkole, która jest szkołą ćwiczeń dla kandydatów nauczycielskich, dotąd w pierwszych klasach uczono po polsku, a stopniowo przechodzono do języka niemieckiego; teraz i ta szkoła ma być zniemczoną. Jaka ztąd będzie korzyść dla preparandów, którzy się kształcą na nauczycieli dla polskich szkół wiejskich, łatwo przewidzieć.

Zdaje się, że upadek ministerstwa Hohenwarta wywarł taki wpływ na radę szkolną, iż znowu swe germanizatorskie plany chce przeprowadzać i zapomina o artykule 19 ustaw zasadniczych.“

Do powyższych uwag dodajemy, że Niemcy na Szlązku w swojéj przeciwpetycji, wystosowanéj w tym roku do ministerstwa, twierdzili, że ludność polska na Szlązku nie jest upośledzoną, lecz owszem, stosownie do art. 19 ustaw zasadniczych, równych używa praw z Niemcami. Ktoby jeszcze miał o tém wątpić, tego zapewne fakt wyżéj przytoczony w zupełności przekonać zdoła.

Anglja.

Londyn 12 listopada.

[Rezolucje delegatów Internationala].

(Dokończenie.)

IX. Czynność polityczna klasy robotniczej.

Zważywszy wnioski pierwiastkowych statutów, gdzie powiedziano: „Ekonomiczne wyzwolenie robotników, jest wielkim celem, któremu wszelki polityczny ruch musi być podległy, jako jego środek;“

Zważywszy inauguralny adres międzynarodowego stowarzyszenia robotników (1864), który mówi:

„Władzcy ziemi i posiadacze kapitału zawsze posługiwać się będą politycznymi przywilejami dla obrony i uwiecznienia swych ekonomicznych monopolów. Dalecy od popierania wyzwylenia pracy, ciągle stawiać mu będą jak najwięcéj przeszkód... Owładnięcie zatem władzy politycznéj stało się najpierwszym obowiązkiem klasy robotniczéj;“

Zważywszy rezolucję kongresu w Lauzannie (1867): „Socjalne wyzwolenie robotników jest nierozdzielne z ich politycznem wyzwoleniem;“

Zważywszy oświadczenie rady jeneralnéj o wrzekomym spisku francuzkich międzynarodowców w wilję plebiscytu (1870) gdzie powiedziano:

„Według brzmienia naszych statutów, zapewne, że wszystkie nasze sekcje w Anglji, na lądzie i w Ameryce mają za szczególne posłannictwo, nie tylko służyć jako środek dla wojującéj organizacji klasy robotniczéj, ale także podtrzymywać w odnośnych krajach wszelki polityczny ruch, dążący do spełnienia naszego ostatecznego celu: „ekonomicznéj emancypacji klasy robotniczéj“.

Ponieważ niedokładne przetłumaczenie pierwiastkowych statutów, stało się powodem fałszywych wykładów, które były szkodliwymi rozwojowi i czynności międzynarodowego stowarzyszenia robotników;

Zważywszy prócz tego, że wobec bezustannéj reakcji, tłumiącéj gwałtownie wszelką chęć wyzwolenia ze strony robotników i pragnącéj brutalną siłą utrzymać różnicę klas i wynikające ztąd polityczne panowanie klas posiadających;

Że przeciwko téj zbiorowéj potędze klas posiadających, proletariat nie może działać jako klasa, tylko organizując się samemu w oddzielne polityczne stronnictwo, przeciwne wszelkim dawniejszym stronnictwom, utworzonym przez klasy posiadające;

Że to ukonstytuowanie się proletarjatu w stronnictwo polityczne jest niezbędne dla zapewnienie tryumfu socjalnéj rewolucji i dla doprowadzenia jéj do ostatecznego celu: „zniesienia klas;“

Że połączenie sił robotniczych już otrzymanych w skutek ekonomicznych walk, powinno także służyć za dźwignię w rękach téj klasy w walce z polityczną władzą ich wyzyskiwaczy;

Zebranie przypomina członkom Internationala:

Że w stanie wojującym klasy robotniczéj, jéj ruch ekonomiczny i jéj czynność polityczna są nierozerwalnie złączonemi.

X. Ogólna rezolucja tycząca się krajów, gdzie prawidłowa organizacja Internationala jest tamowana przez rządy.

W krajach, gdzie regularna organizacja międzynarodowego stowarzyszenia robotników stała się chwilowo niemożebną w skutek wdania się rządu, stowarzyszenie i jego miejscowe grupy, będą mogły się urządzić pod różnemi nazwami, ale wszelkie ukonstytuowanie się międzynarodowego oddziału pod formą tajnego towarzystwa jest i pozostaje nadal wzbronionem.

XI. Rezolucje tyczące się Francji.

1) Zebranie objawia swe silne przekonanie, że wszelkie ścigania tylko podwoją energję zwolenników Internationala, i że odnogi dalej będą się organizować — jeżeli nie w wielkie koła, to w warsztaty, lub w związkowe warsztaty, porozumiewając się przez delegatów.

2) Zatem zebranie zaprasza wszystkie oddziały do nieustawania w szerzeniu zasad naszego stowarzyszenia we Francji i do wprowadzenia o ile można największą ilość egzemplarzy wszystkich pism i statutów Iniernationala.

XII. Rezolucja tycząca się Anglji.

Zebranie zaprasza radę jeneralną do skłonienia oddziałów angielskich w Londynie do utworzenia związkowego komitetu dla Londynu, który porozumiawszy się z prowincjonalnymi oddziałami i towarzystwami związkowemi oporu i otrzymawszy ich przystąpienie, zostanie uznany przez radę jeneralną, jako angielska, federalna rada.

XIII. Szczególne wota zebrania.

1) Zebranie pochwala przyłączenie wychodźców komuny paryzkiéj, których rada jeneralna przyjęła do swego grona.

2) Zebranie oświadcza, że niemieccy robotnicy, należący do Internationala — wypełnili swój obowiązek podczas wojny francuzko-niemieckiéj.

3) Zebranie dziękuje po bratersku członkom związku hiszpańskiego, za ich pracę nad organizacją Internationala, która dowodzi raz jeszcze o ich poświęceniu się dla wspólnego dzieła.

4) Rada jeneralna objawi natychmiast kategoryczne oświadczenie, że międzynarodowe stowarzyszenie robotników jest zupełnie obce tak zwanemu spiskowi Neczajewa, który podstępnie przywłaszczył

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

Przykre rozstanie.

Nie weźmiecie nam państwo za złe, że opowiadanie przeniesiemy znów na nową widownię, a mianowicie na wieś w zachodniéj Galicji.

Dwie mile od K., nie powiem już, z któréj strony, abym za wiele nie powiedział, była wioska z prześlicznie urządzonym dworem i ogrodem. Na wzgórzu dwór budowany w stylu wil angielskich, piątrowy, przypominający trochę dawniejszo czasy, a przecież zupełnie odpowiadający wymaganiom dzisiejszego komfortu. Od frontu szeroka weranda z ciosowego kamienia, w jednéj części przykryta, a po kamiennych, dach dźwigających słupach, bujnie się pięły dzikie winogrona. Przed werandą kląb z najpyszniejszych róż, a następnie owalny gazon, jak gdyby wielki szmat zielonego aksamitu, tak czysto i pięknie utrzymany, gdzieniegdzie tylko rzucone rabaty ze znajomością sztuki ogrodniczéj, a snać, że liście i kwiaty zmieniają się często na tych rabatach, skoro nigdzie nie widać ani jednego zżółkłego listka, ani jednéj okwitniętéj szypułki. Po bokach kląby z różnorodnych krzewów, u stóp pagórka staw i pływające po nim łabędzie, wszystko prześlicznie utrzymane, wszędzie znać rękę prawdziwego artysty.

W piękny ranek jesienny, mgły rozerwały się na boki, a czysty lazur nieba coraz bardziéj występował i przyglądał się bladym już promieniom słońca, głaskającym rosą skropione trawniki. — Po schodkach z dworu schodził do ogrodu czterdziestoletni blisko, ale bardzo dobrze wyglądający mężczyzna. Była to jedna z tych sympatycznych postaci, z któremi jesteśmy w przyjaźni zanim z niemi pierwsze wymieniliśmy słowa; ciemny szatyn z niebieskiém okiem, brodą starannie rozczesaną i dziwnie ujmującym wyrazem twarzy. Widząc tego człowieka, dziwiłeś się, że w latach czterdziestu mógł jeszcze zachować tyle w twarzy słodyczy, tyle chłopięcéj, że tak powiem, szczerości. Schodził spokojnie, powoli, z twarzą smutną, zasępioną, ale mimo to łagodną i co kilka kroków stawał spoglądając w około, przypatrując się każdéj rabacie, każdemu niemal kwiatowi.

Nad stawem zatrzymał się dłużéj, stary łabędź spostrzegłszy go, przyśpieszył swe żeglowanie, a przypłynąwszy do brzegu, podniósł dumnie szyję, a potém schylając ją wyciągnął, jak gdyby się chciał kłaniać swemu panu...

— Dzień dobry „Wojtuś“ — mówił przychodzący mężczyzna, a łabędź, jak gdyby zrozumiał przywitanie, kilka razy poruszył skrzydłami, za co téż zaraz dostał pierników i cukierków, a przyjął to śniadanie z godnością — snadź wiedział, że mu się to należy.

Owym nieznajomym był pan Juljusz K. właściciel wsi, w któréj się znajdujemy, owdowiały przed sześcioma laty, niemający dzieci. Pan Juljusz stał długo nad stawem, pieścił i głaskał łabędzia i rzucał pierniki karpiom do wody, które przypływały ze wszech stron i prowadziły formalną wojnę z łabędziami o to, kto pierwéj uchwyci kawałek piernika. Kiedyindziéj pan Juljusz śmiał się z téj walki, dzisiaj jednak patrzał na nią smutno, spokojnie, a twarz szczególnie melancholiczny przybrała wyraz.

Pan Juljusz dumał chwilę w senném pogrążony marzeniu, naraz jednak, jak gdyby chciał zerwać z tym posępnym stanem, powiódł ręką po czole, powiedział z cicha: „bądź zdrów Wojtuś, jutro już cię kto inny karmić będzie“ i szedł ścieżką na prawo.

Łabędź wyciągnął szyję i zwrócił się ku wodzie niezadowolony, że pańska wizyta tak krótko trwała.

Juljusz szedł ku stajni. — Za wielkim kląbem okolone drzewami rozciągały się gospodarskie budynki, czyste, murowane, ozdoby z drzewa, jak przy szwajcarskich domkach, ubierały bardzo gustownie postawioną stajnię.

Trzy konie jeszcze tam stały, chociaż miejsca było na dwadzieścia cztery. Duża kara klacz angielska zarżała, jak tylko pan się we drzwiach pokazał, gniade kareciane konie poodwracały łby od żłobu i rozstąpiły się, chcąc pomiędzy siebie przyjąć miłego im gościa. Stajnia wewnątrz była paradna: wysoka, schludna, jasna, żłoby dla każdego konia osobno, z krajowego robione marmuru, a nad niemi żelazne koszyki na siano uderzały staranną robotą i kształtną formą.

Juljusz zbliżył się do swojéj karéj, pogłaskał ją, popieścił, zadał jéj siana za drabinę, zawołał masztalerza Marcina, kazał ją osiodłać i popędził w pole. — Piękne zasiewy stały na łanach, Juljusz pomyślał sobie, że już ich zbierać nie będzie i cwałem objeżdżał wszystkie ścieżki, wszystkie drogi, któremi chodził i jeździł od młodości. Serce mu się ścisnęło na myśl, że ostatni dzień bawi w téj okolicy, że z temi łanami, z temi pagórkami na zawsze może dzisiaj się rozstanie. Więc smutno mu było i tęskno, a chciał być wszędzie, wszystko widzieć, ażeby przynajmniéj unieść świeży obraz w pamięci miejsca, które ukochał od dawna. Tutaj pierwsze odbierał wrażenia, tutaj ze szkół przyjeżdżał na ferje, tutaj nareszcie spędzał najpiękniejsze chwile swego życia z uwielbianą żoną.

Blisko dwie godziny jeździł Juljusz po polach i koło dziewiątéj wrócił dopiero przed znaną nam werandę.

Karą odprowadzono do stajni, Juljusz jeszcze raz się na nią popatrzył i szybko wybiegł na schody, jak gdyby uciekał przed jakąś trapiącą go myślą. Wszedł do jadalnego salonu, a tak tam było pięknie i miło, że wstępując nie można było nie uczuć jakiegoś przyjemnego wrażenia, które powstaje na widok wykwintnego smaku i artystycznéj elegancji. — Był to salon staroświeckim urządzony gustem, dębowe w gotyckim stylu robione meble, ciężkie orzechowe portjery, obrazy flamandzkiego pędzla, przytém na kredensach pełno staroświeckiéj cennéj porcelany; większe ściany z dwóch stron przybrane były w pozawieszane żelazne rynsztunki, czerkieskie strzelby i tureckie kindżały. — Mniejszy stolik pod oknem był nakryty, a posiwiały sługa Jędrzéj stał przed kredensem ze spuszczoną głową.

— Masz herbatę? — zapytał łagodnie wchodzący Juljusz.

— Jest proszę pana — wyjąknął Jędrzéj i zbliżył się z czajnikiem.

— Cóż Jędrzeju — powiedział po chwili Juljusz — to podobno po raz ostatni podajesz mi herbatę?

Jędrzej jak dziecko wybuchnął płaczem i zaczął ściskać pana za rękę.

— Ot bo by pan jeszcze jakoś radził — mówił Jędrzej.

— Dłużéj się już nie da... radziłem, póki było można, ale nie bójcie się, postarałem się o to, abyście dostali dobrą panią i ręczę, że nic się tutaj nie zmieni, będzie wam tak, jak było za mnie.

— Ale pana nie będzie...

— Cóż robić, smutna konieczność... ale konieczność; dłużéj się już przy majątku utrzymać nie zdołam, a ludzi krzywdzić nie potrafię.

— Jabym miał wielką do pana prośbę — mówił daléj Jędrzéj błagającym głosem — niech mnie pan weźmie, ja panu wiernie do śmierci służyć będę; nie potrzebuje mi pan nic płacić, tylko jeść dawać, a o liberję to już ja się postaram...

— Dziękuję ci mój Jędrzeju za dobre chęci, ale i tego uczynić nie mogę, bo wyjeżdżam daleko, a kto wie, czy będę w stanie trzymać służącego.

Jędrzéj spuścił głowę... ostatnia zawiodła go nadzieja.

Po herbacie Juljusz przeszedł do swego ulubionego pokoju, z którego piękny i daleki był widok; był to pokój również z nadzwyczajnym urządzony smakiem, a każdy mebel, każdy gracik był tam dziełem sztuki... Staroświeckie tureckie makaty przykrywały ściany, a tu i owdzie wisiały portrety i obrazy znakomitego pędzla. Ogromne biurko stało w jednym rogu pokoju koło okna, prześliczny antyk, mozajkowany różnorodném drzewem, brązem i perłową macicą. Przed tém biurkiem stanął Juljusz, otworzył jedną szufladę i wyciągnął całą pakę przedartych weksli.

— Piękna kollekcja — powiedział sobie Juljusz — dałem za nią najmilszy skarb, który miałem: ten dom, ten ogród, te drzewa i łąki... zabiorę na pamiątkę, oryginalne wspomnienie!

Biurko już było prawie wypróżnione, większa część rzeczy, które Juljusz ze sobą zabrać zamierzał, była spakowana; przejrzał więc jeszcze tu i owdzie błąkające się papiery, a potém siadł do fortepianu i grał marsza pogrzebowego Chopina. Nigdy z takiém uczuciem i z taką precyzją nie grał tego potężnego utworu jak obecnie, dzisiaj bowiem szczególnie czuł się do niego usposobionym.

Juljusz grał bardzo pięknie i namiętnie lubił muzykę, będącą w wolnych chwilach jedyną jego rozrywką. Muzyka najbardziéj przemawiała do jego pięknéj, artystycznéj duszy, niecierpiącéj nigdzie dysharmonji, szukającéj wszędzie piękna.

Juljusz był rzec można ofiarą artystycznego usposobienia. Przed dwudziestoma laty odziedziczył był po rodzicach krociowy majątek i nie przegrał go w karty, nie zmarnował w nieszczęśliwych spekulacjach — bynajmniéj, majątek się rozszedł na artystyczne zachcenia, na artystyczne pomysły, na dogodzenie ideałowi piękna, któremu jego umysł hołdował.

Na ołtarzu ideałów spalił on swoją fortunę i mógł teraz przynajmniéj powiedzieć, że dwadzieścia lat żył jak artysta i że wzrok jego nie padał prawie na nic, coby nie było pięknem. Najdroższa to może zabawa na świecie, ale cechująca człowieka wyższego, człowieka z sercem i z duszą czystą, nieprzypruszoną ziemskim pyłem.

Juljusz nie mógł się patrzyć w swym domu na coś, co nieodpowiadało w zupełności jego poczuciu piękna, od klamki przy drzwiach do mebli i powozu, wszystko musiało być dziełem sztuki, więc téż przez długie czasy skupował co było najpiękniejszego i naturalnie przekraczał dochody ze swoich dóbr, pomimo że były znaczne; szła więc wieś po wsi, folwark za folwarkiem, aż się została wieś ostatnia, a i teraz Juljusz nie miał siły powstrzymać się od tego, aby nie żyć jak dawniéj, aby nie świadczyć wiele

sobie i wyzyskał nazwisko Internationala.

XIV. Instrukcja dla obywatela Utina.

Zaprasza się obywatela Utina do ogłoszenia w dzienniku *Równość* (Egalité) w Genewie, treści procesu Nieczajewa według rossyjskich dzienników i do udzielenia rękopisu radzie jeneralnéj, przed je go ogłoszeniem.

XV. Zwołanie przyszłego kongresu.

Zebranie pozostawia ocenieniu rady jeneralnéj staranie o oznaczenie według okoliczności, daty i miejsca przyszłego kongresu lub zgromadzenia, które go zastąpi.

XVI. Związek socjalnéj demokracji.

Zważywszy:

że „związek socjalnéj demokracji" uznał się za rozwiązany (zobacz list do rady jeneralnéj datowany z Genewy d. 10 sierpnia 1871 r., podpisany przez obywatela Żukowskiego, sekretarza związku);

że na posiedzeniu 18 września (zobacz nr. II niniejszego okólnika), zebranie uchwaliło, że wszystkie istniejące organizacje międzynarodowego stowarzyszenia robotników będą, stosownie do litery i ducha ogólnych ustaw, obowiązane na przyszłość nazywać się i konstytuować, jako proste oddziały, sekcje itd. międzynarodowego stowarzyszenia robotników, z przywiązanem do odnośnéj miejscowości nazwiskiem, że zatem zabronionem jest brać nazwy od sekt, to jest jako grona wspólników, pozytywistów, zbiorowników, komunistów i t. d.;

że nie będzie wolno również żadnéj odnodze lub towarzystwu już uznanemu, tworzyć daléj oddzielne grona pod nazwami: „oddziału propagandy, związku socjalnéj demokracji" i t. d. przyznających sobie specjalne misje po za wspólnym celem, do którego dąży cała masa wojującego proletarjatu, zebranego w międzynarodowem stowarzyszeniu robotników;

że na przyszłość rada jeneralna międzynarodowego stowarzyszenia robotników powinna wykładać i stosować w tym duchu, administracyjną rezolucję kongresu w Bazylei w artykule 5. „Rada jeneralna ma prawo przyjąć lub odrzucić związek z wszelkim nowem towarzystwem lub gronem, z wolnością odwołania się do przyszłego kongresu";

zebranie uznaje za wyczerpaną sprawę „związku socjalnéj demokracji."

XVIII. Nieporozumienie po między dwoma związkami Szwajcarji romańskiéj.

1. Niniejszy artykuł odrzuca wnioski, jakie komitet związkowy sekcji górskich, poczynił względem niekompetencji zebrania. (Artykuł ten będzie wydrukowany *in extenso* w genewskiéj *Egalité*).

2. Zebranie zatwierdza wyrok rady jeneralnéj z d. 29 czerwca 1870 r.

Z tem wszystkiem zważywszy ścigania, z któremi ma do walczenia International, zebranie odwołuje się do ducha solidarności i jedności, który dziś więcéj jak kiedykolwiek powinien ożywiać pracowników. Radzi poczciwym robotnikom sekcji górskich, aby się połączyli z sekcjami federacji romańskiéj. W razie, gdyby to zjednoczenie nie mogło nastąpić, postanawia, że związek sekcji odszczepieńców zwać się będzie na przyszłość Jurajską federacją. Ostrzega, że odtąd rada jeneralna będzie obowiązaną wskazać i zganić publicznie wszystkie dzienniki, tytułujące się organami Internationala, które według przykładu danego przez Postęp i Solidarność, rozbierać będą w swych szpaltach, wobec miejskiéj publiczności kwestje, które należy debatować w łonie miejscowych komitetów, komitetów związkowych i w radzie jeneralnéj lub na posiedzeniach prywatnych i administracyjnych kongresów bądź to federalnych bądź jeneralnych.

Uwaga.

Rezolucje zebrania, które nie są przeznaczone do ogłoszenia, będą udzielone radom związkowym różnych krajów, za pośrednictwem sekretarzy korespondentów rady jeneralnéj.

Porządkiem i w imieniu zebrania:

Rada jeneralna:

R. Applegarth, M. T. Boon, Freed, Bradnick, G. H. Buttery, Delahaye, Eug. Dupont (w delegacji), W. Hales, G. Harris, Hurliman, Jul. Johannard, Fred. Lessner, Lochner, Kar. Longuet, C. Martin, Z. Maurice, Hen. Mayo, Jerzy Milner, Karol Murray, Pfander, John Roach, Rühl, Sadler, Cowell, Stepney, Alf. Taylor, W. Townshend, E. Vaillant, John Weston.

Sekretarze korespondenci:

A. Serailler na Francję, Karol Marx Niemcy i Rossję, F. Engels Włochy i Hiszpanję, A. Herman Belgję, J. P. Mac Donnel Irlandję, Le Moussu na francuzkie oddziały w Stanach Zjednoczonych, Hermann Jung Szwajcarję, Walery Wróblewski Polskę, T. Mottershead Danję, R. Rochat Hollandję, J. G. Eccarius Stany Zjednoczone, Leo Fränkel Austrję i Węgry.

F. Engels prezes posiedzenia, Herman Jung podskarbi, John Hales jeneralny sekretarz, 256 High Holborn, W. C.

Londyn 17 października 1871.

Francja.

Paryż 11 listopada.

Po mieście znów krążą pogłoski, że rząd po powrocie do Paryża zażąda od zgromadzenia narodowego wyraźniejszego uświęcenia Rzeczypospolitéj, a zatem uznania, że republikanizm powinien być przewodnią dla rządu zasadą. Powrót do Paryża w obecnem położeniu rzeczy, zdaje się być pewny, bo prawie wszyscy członkowie rządu pana Thiersa są mocno niezadowoleni z tego przepołowienia administracji rządowéj, które szczególniéj podczas odbywania się posiedzeń zgromadzenia narodowego w Wersalu jest dla nich nieznośne. Powiadają nadto, że minister spraw wewnętrznych pan Kazimierz Périer, którego dawniéj pomawiano o przekonania orleanistowskie, pod tym tylko warunkiem przyjął ofiarowaną mu tekę przez prezydenta Rzeczypospolitéj, że zgromadzenie do Paryża powróci i że byt Rzeczypospolitéj będzie zapewniony, a jéj istnienie dostateczne uzyska rękojmie. Zresztą lojalność p. Périera jest dokładnie znana, nie ma zatem żadnéj wątpliwości, że jeżeli wszedł do składu rządu Rzeczypospolitéj, nie będzie pod tym rządem ani kopał dołków, ani też skrycie intrygował. Zresztą w całym kraju objawia się żądanie utrzymania *status quo*, bo wszędzie kraj czuje potrzebę spokoju i utrzymania porządku.

Podobno na pierwszych zaraz posiedzeniach zgromadzenia narodowego po skończonych ferjach, rząd wystąpi z projektem reformy sądowéj. Powiadają, że p. Odilon Barrot, który prawie całe życie pracował nad tą ważną kwestją, napisał długi memorjał rozbierający warunki, w jakich najlepiéj mandat urzędnika sądowego z wymaganiami opinji pogodzićby można.

Z Wersalu zaprzeczono stanowczo, jakoby rząd miał zamiar wystąpić z projektem do prawa, zakazującego wstępu Bonapartym na ziemię francuzką. Jeźli ta kwestja na posiedzeniach zgromadzenia narodowego będzie podniesiona, to w każdym razie tylko przez deputowanych, ale nigdy przez rząd. I rzeczywiście gdyby prezydent Rzeczypospolitéj wystąpił z podobnym projektem, popełniłby krok pozbawiony taktu. Imię Bonapartych jest teraz tak zdepopularyzowane we Francji, że żaden z członków rodziny cesarskiéj, nie mógłby w charakterze pretendenta wystąpić. Rząd jednak szłuszniéby postąpił, gdyby postawił w stanie oskarżenia były rząd cesarski, wszystkie osobistości, które przyczyniły się do pogrążenia Francji w tak okropną przepaść.

Dążności humanitarne. *)

I.

Niepotrzeba wielkiego znawstwa naszych galicyjskich stosunków, aby o tém wiedzieć, że stronnictwo postępowe, jeśli nawet liczebnie nie jest w mniejszości, to faktycznie nie zdołało jeszcze nigdy ująć w swe ręce steru narodowéj polityki. Nie wchodząc w inne przyczyny tego stanu rzeczy, podniosę tu najgłówniejszą, a mianowicie tę, że wobec solidarnie z sobą związanych odcieni naszych przeciwników, stronnictwa postępowe są w rozbiciu i do żadnéj z sobą nie poczuwają się solidarności.

W tém przekonaniu, iż szan. redakcja uznaje złe, które ztąd wynika, spodziewam się, że szanowna redakcja nie zechce odmówić w swym dzienniku miejsca głosowi innego odcienia postępowego, który, jakkolwiek własnego dotąd nie posiada organu, niemniéj licznych tak w kraju jak w emigracji ma reprezentantów, odcień, w którego imieniu pozwalam sobie przemawiać.

Do téj odezwy przynagla mnie artykuł wstępny *Kraju*, zamieszczony w numerze z d. 9 b. m. pod tytułem: „International czarny i czerwony."

W artykule tym potępione zostały w czambuł wszelkie ideje i „doktryny", dążności i usiłowania, które nie krępując się politycznemi granicami państw i etnograficznemi granicami narodów, ogólnoludzkie przypisują sobie znaczenie, które „do jednego rydwanu zaprzęgają Polaka z Niemcem, Moskala z Francuzem, Anglika z Włochem."

Naszém zdaniem przeciwnie, największą chlubą XIX stulecia stanowią właśnie te ideje i dążności.

Istniały one wprawdzie od początku naszéj ery, przejawiając się w różną postać, a nawet w starożytnéj historji ślady ich wykazaćby można — lecz dopiero na schyłku przeszłego stulecia zarysowały się wyraźniéj i wyzwoliły z dogmatycznego kierunku.

Jeżelibyśmy je potępiali, potępićbyśmy z niemi musieli nietylko wrodzone człowiekowi pragnienie zjednania powszechnego uznania dla prawdy, ale co więcéj wszelkie odrzucić humanitarne dążności, a wreszcie zaprzeć się demokratycznego ideału dalekiéj przyszłości: zbratnienia ludów, powszechnéj swobody i bezpieczeństwa, wieczystego pokoju.

Byłoby to oraz zerwaniem z najświętszą zasadą narodu naszego, jaką duch polski w dziejach swych zapisał, z zasadą solidaryzowania narodowych celów z celami ludzkościowemi, z celami całego świata cywilizowanego, czyli, jak w średnich wiekach mówiono, chrześcjańskiego. Bardziéj toleranci wobec innowierców, niż inne naówczas narody, chlubiliśmy się jednakowoż, że „ratujemy chrześcjaństwo", że własnemi je zasłaniamy piersiami przed nawałem azjatyckiéj dziczy, żeśmy przednią jego strażą.

Chlubiliśmy się również, że nie jesteśmy narodem podbójczym, zaborczym, co znaczy w języku XIX wieku, że nasze narodowe dobro nie uważamy za sprzeczne z dobrem i powodzeniem innych narodów, że pragnienie pomyślności narodowéj nie łączymy z pragnieniem przewagi nad innemi lub z ich pognębieniem, ale że rękojmię naszych swobód, naszego narodowego rozwoju i bezpieczeństwa widzimy właśnie w swobodnym rozwoju i bezpieczeństwie całéj ludzkości.

Inne chrześcjańskie i niechrześcjańskie narody nie szły tą drogą. Nie jest to bynajmniéj przechwałką dziejów naszych. Nielicznych potrzebaby cytat, aby udowodnić, że naonczas wszystkie prawie narody chełpiły się tylko wojowniczą, zdobywczą chwałą łupieżców, a pokojowego usposobienia nie miały sobie za sławę.

Tą wytyczną drogą szliśmy aż do chwili, w któréj wypisaliśmy na sztandarze naszym najwznioślejsze godło, jakie kiedykolwiek jaśniało w dziejach narodów:

Za naszą i waszą wolność!

Mieliżbyśmy zerwać z tém godłem? Ono stanowi całą chlubę i całą wartość naszą narodową. Bez niego nie moglibyśmy być dumni z imienia Polaków.

Bez niego zatracilibyśmy charakter nasz dziejowy i cywilizacyjny, i polityczne znaczenie naszéj narodowéj sprawy.

Ono nietylko chlubą jest naszą, ale i naszą siłą. Nie licznym zastępem Koperników, bo mamy tylko jednego; nie znakomitym przyczynkiem do pomnożenia zasobu ludzkiéj wiedzy; nie Brennusowym mieczem lub pletnią Attyli, bośmy ich nie mieli; nie państwową wielkością i potęgą, bośmy zwalczeni i rozdarci, — ale jedynie tym demokratyczno-ludzkościowym znamieniem narodowego charakteru żyjemy i jesteśmy silni.

To kościuszkowskie znamię, które każdego Polaka we wszystkich częściach świata uważać każe za żołnierza wolności, gdziekolwiek walka o wolność rozgore, to jedno znamię, jedyny klejnot narodowego szlachectwa naszego, daje nam prawo na kartach dziejów cywilizacji, wobec innych narodów potężnych mieczem lub oświatą, wpisać się słowami Zamojskiego: *his omnibus par*.

II.

Ale — powie kto może, powiedzą mianowicie ci, którzy dla polskiego imienia za granicą dorabiać się usiłują reputacji feudałów i klerykałów, — że ten charakter miłośników wolności i ta nasza pochopność w stawaniu w jéj obronie, gdziekolwiek o nią walka się toczy, że ta nasza ochoczość w walczeniu o cudzą wolność, to solidaryzowanie naszéj sprawy narodowéj ze sprawą wolności wszech ludów, jest właśnie nieszczęściem i zgubą naszą, piętnując nas w oczach wszech rządów znamieniem nieokiełzanych rewolucjonistów.

Mylne zdanie! Przeciwnie, tam gdzie wolność kwitnie, nikt nas o rewolucyjne dążenia nie pomawia i w wszystkich tych krajach w ogóle, o ile nam samozwańcy reprezentanci reputacji wsteczników nie wyrobili, szczere dla nas istnieje współczucie, które nieraz nawet czynnie objawiać się gotowe, gdzie temu przemożne wpływy nieprzyjaznych nam mocarstw nie stoją na przeszkodzie.

Że nasze solidaryzowanie się jako Polaków z sprawą wolności na całym świecie, wiele rządów w Europie tém nieprzyjaźniéj dla nas usposabia, temu dziwić się nie można, ani nad tém ubolewać.

Któryż rząd uczynił co dla naszego wyswobodzenia?.. Czy Francja? Orleanie czy Napoleon? — Czy Anglja, Włochy, Hiszpanja?..

W któregóżto zresztą rządu interesie leży zmartwychwstanie nasze? Czy Francji? Francja Thiersowa po ostatniéj klęsce woli mieć sprzymierzeńcem silną Rossję za plecami Prus, niż słabą Polskę.

Czy może Rossja kiedy upatrzy w tém swój interes, aby nas wskrzesić? Ależ Rossja utraciwszy Polskę, gdyby nawet Litwa i Zabrane kraje zostały w jéj posiadaniu, przestałaby być pierwszorzędném mocarstwem.

Czy Prusy zechcą może kiedyś odbudowaniem naszéj ojczyzny usypać z nas szaniec przeciwko Moskwie? Nie chcą one utracić Poznania i Gdańska, za któremi poszedłby Szlązk.

Austrja? Austrja stokroć mniéj ma od nas żywotności. Niemcy austrjaccy trzymać się będą za rękę z Prusami, a Węgry zalane Słowiańszczyzną nie mogą zapomnieć o naszém pochodzeniu słowiańskiém.

A więc Szwecja, Turcja, może i Włochy. *Risum teneatis!*

Polska w tym tylko ustroju Europy ma zapewnioną konieczność bytu, w którym każdy naród ciesząc się wolnością, w powszechnéj wolności bezpieczeństwa swéj własnéj upatrywać będzie. Szwajcarska liga wolności i pokoju nazwała ten idealny ustrój polityczny: Zjednoczonemi Stanami Europy.

Powiecie, że do tego daleko? Na to jedna tylko możliwa odpowiedź: że jeźli daleko, to i do Polski daleko. Starać nam się tedy, aby było bliżéj.

Takie ma znaczenie dla sprawy naszego narodu zasada solidarności ludów. Takie mają dla nas znaczenie owe „teorje", „zaprzęgające do jednego rydwanu Polaka z Niemcem, Moskala z Francuzem, Anglika z Włochem."

Słyszymy jeden jeszcze zarzut: Co dla nas zrobiła republikańska Francja z r. 1848? czy nam dzisiejsza republika francuska przychylniejsza od napoleońskich rządów?

Na to odpowiemy: Republika 1848 była przejściową tylko formą rządu, przygotowaniem nowego tronu po zwaleniu starego. Taką samą przejściową formą są rządy Thiersa.

Ależ w r. 1848 republikanie niemieccy obradujący w Frankfurcie nie okazali się zbyt przychylnymi dla Polski, ani o włos sprawiedliwszymi dla naszych braci w Poznańskiém od Wilhelmów i Bismarków? To jest tylko dowodem, że zrozumienie wspólności interesu wszech narodów Europy nie dojrzało między niemi. Nie idzie za tém bynajmniéj, aby ono kiedyś dojrzeć nie miało. Wspólném zadaniem międzynarodowych usiłowań demokracji europejskiéj być powinno, aby ten czas przybliżyć.

Czas ten się zbliża. Świadczy o tém wzrastające zajęcie sprawami temi w całéj Europie. Świadczą o tém niepohamowane objawy gniewu ze strony przeciwników tego kierunku. Świadczą wreszcie jawiące się w coraz nowéj formie próby wcielenia wielkiéj humanitarnéj zasady, próby częstokroć same przez się niedorzeczne, ale nacechowane zawsze jedną nieśmiertelną dążnością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) W odpowiedzi na artykuł nasz „International czerwony i czarny" *(p. Nr. 256 Kraju)*, otrzymujemy z poważnego źródła szereg artykułów pod wyżéj zamieszczonym napisem, którym, jakkolwiek na zapatrywania w nich wyrażone bynajmniéj się nie zgadzamy, nie możemy jednak odmówić miejsca w dzienniku naszym, o które autor ich w imieniu wolności poważnéj dyskussji nas prosi; czynimy to wyjątkowo ze względu na niektóre piękne myśli zawarte w tych artykułach i piękną formę w jakiéj je autor oddaje.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 16 listopada.

Kraków 17 listopada.

[Wniosek prezydenta o urządzenie pływalni w Krakowie — interpelacje — przeznaczenie reszty funduszu zebranego ze składek na pogrzeb Kazimierza W. — umowa gminy ze skarbem wojskowym względem dróg przez fortyfikacje prowadzących — sprawozdanie względem szynków za I półrocze 1871.]

Początek posiedzenia o godzinie kwadrans na 6 wieczór; przewodniczący dr. Dietl, prezydent miasta.

Nim przystąpiono do rozpraw nad przedmiotami na porządku dziennym zamieszczonemi, odczytał sekretarz rady, p. Zawiłowski, następujący wniosek prezydenta:

Z uwagi, że urządzenie w Krakowie szkoły pływania wraz z łazienkami, dla nieumiejących pływać, nietylko ze względu dogodności, ale i ze względów bezpieczeństwa zdrowia i życia jest bardzo pożądaném, poleca się sekcji I, ażeby przybrawszy sobie ludzi fachowych i porozumiawszy się z władzą wojskową, przedłożyła radzie m. ile można w jak najkrótszym czasie, projekt urządzenia wyżéj wymienionego zakładu z planem i kosztorysem. Zakład ten ma być urządzony na większe, prawdziwym potrzebom publiczności odpowiednie rozmiary, winien być trwałym, dogodnym i bezpiecznym dla kąpiących się, nieumiejących pływać. Na opędzenie kosztów za plan i innych niezbędnych wydatków, rada przeznacza 200 złr.

Po krótkiém uzasadnieniu tego wniosku przez wnioskodawcę, rada odesłała go do sekcji ekonomicznéj.

Radca m. dr. Warszauer interpelował sekcję ekonomiczną, dlaczego podanie p. Jerzmanowskiego wniesione przed 9 miesiącami o nadanie nazwy ulicy, przy któréj zamieszkuje, nie zostało dotychczas przez nią załatwione?

R. m. Friedlein odpowiada, że sprawa ta była już przedmiotem obrad sekcji; gdy jednak i inne ulice wymagają ustanowienia nazw, przeto oddano ją budownictwu z poleceniem, ażeby wykazało wszystkie ulice i przecznice niemające nazwisk. Ponieważ budownictwo poleceniu temu dotychczas nie uczyniło zadość, przeto i podanie wspomnione nie mogło być załatwione.

Drugą interpelację wniósł r. m. Redyk do prezydenta, zapytując dla czego wózki świeżo zakupione do skrapiania ulic, od kilku tygodni stoją bez nakrycia w podworcu ratusza miejskiego, przez co wystawione są na wczesne zniszczenie.

Przewodniczący obiecuje temu zaradzić.

Wiceprezydent dr. Strzelecki zaspokajając obawy rady i publiczności, jakieby mogły powstać z powodu zbliżającéj się cholery; oznajmia, że komisja obmyśliła już środki przygotowawcze na wypadek pojawienia się téj choroby w naszem mieście i zamówiła lokale na pomieszczenie chorych.

Pierwszą sprawę z porządku dziennego wniósł r. m. Chrzanowski imieniem komisji utworzonéj w r. 1869 dla kierowania uroczystym pogrzebem zwłok króla Kazimierza W. i przedstawił:

Składki publiczne na pogrzeb zwłok Kazimierza W. i na nową trumnę dla tego monarchy przyniosły tak znaczną sumę, że po pokryciu wydatków, na które suma była przeznaczoną, reszta pozostała wynosi obecnie, wraz z procentem od niéj przez dwa lata składanym, kwotę 6,500 złr. Zawiązujący się komitet w celu zajmowania się naprawą i utrzymaniem grobów królewskich w katedrze na Wawelu, pismem swego przewodniczącego księcia Jerzego Lubomirskiego, prosił Radę miejską o przekazanie tych 6,500 złr. temuż komitetowi na naprawę i utrzymanie grobów królewskich. Rada odesłała to pismo do komisji naszéj o opinję. Otóż komisja rozważywszy rzeczy, przedkłada Radzie następujący wniosek do uchwały:

Rada miejska uchwali:

1) Resztę funduszu zebranego ze składek publicznych na pogrzeb zwłok Kazimierza W. i nową trumnę, wynoszącą obecnie 6,500 złr. oddaje Rada świeżo zawiązanemu komitetowi, mającemu się zajmować naprawą i utrzymywaniem pomników i grobów królewskich na Wawelu, z zastrzeżeniem, że kwota ta ma być użytą najprzód na dokończenie restauracji pomnika Kazimierza W., a następnie na naprawę i utrzymanie innych pomników królewskich.

2) Do składu tego komitetu, zawiązanego przez delegowanych towarzystwa naukowego krakowskiego, Rada miejska deleguje ze swego grona trzech radzców. Zarazem wypowiada życzenie, iżby także kapituła kated. raczyła wyznaczyć ze swego grona delegowanych, którzyby w komitecie zasiedli.

Sprawozdawca Chrzanowski przedstawił, że wniosku tego nie potrzebuje długo uzasadniać wobec Rady miasta Krakowa, będąc przekonanym, że nikt od niéj nie powinien dbać silniéj o utrzymanie grobów i pomników wzniesionych dla wielkich mężów Polski, drogich pamiątek przeszłości narodowéj, które naród do przechowania grodowi naszemu poruczył. Wniosek przedłożony, proponuje użyć reszty składek zupełnie odpowiednio myśli i życzeniu składających, a zarząd tą sumą i kierunek naprawy grobów powierzyć komitetowi wszechstronnie właściwemu. Albowiem według wniosku, komitet ten ma się składać z delegowanych z trzech korporacji, mających prawo czuwać nad całością i utrzymaniem tych drogich pomników. Korporacjami temi są: kapituła katedralna krakowska, strzegąca od tylu wieków grobów królewskich na Wawelu; reprezentacja miasta, któremu naród poruczył groby te do przechowania; wreszcie delegowani towarzystwa naukowego, które w téj pracy wzięło inicjatywę i światłą swoją radą wielką pomoc przyniesie. Wreszcie w komitecie ma zasiadać c. k. konserwator pomników z urzędu do tego uprawniony.

R. m. Baranowski wnosi, aby uchwałę w téj sprawie jeszcze odroczyć i wyrozumieć jeszcze zdania tych, którzy składkę wnosili, gdyż mniema, że należałoby tę resztę użyć na pomnik dla Kazimierza W.

R. m. Majer i sprawozdawca r. m. Chrzanowski sprzeciwiają się stanowczo wnioskowi r. m. Baranowskiego i wykazują, że niema żadnego powodu odraczać załatwienia téj sprawy. Życzeń składkujących nie potrzeba wyrozumiewać dzisiaj, gdyż były jawne i przy dawaniu składek wypowiedziane. Za inicjatywą komitetu wyznaczonego w 1869 r. z towarzystwa naukowego krak. składano pierwotnie datki na odnowienie nagrobka Kazimierza W., a dopiero po odkryciu zwłok tego monarchy, składkujący przeznaczali swoje datki na pogrzeb zwłok, na trumnę, na odnowę pomnika. Komisja téż zupełnie odpowiednio ich życzeniu użyła tych pieniędzy.

Sprawozdawca zwraca nadto uwagę, że wniosek komisji żąda właśnie tego, czego sobie życzy p. Baranowski. Albowiem proponuje, aby reszty składek użyć najprzód na dokończenie pomnika Kazimierza W. Mianowicie, ma być dana w około pomnika odpowiednia nowa spiżowa czy żelazna balustrada. Zresztą rada miejska i komisja, któréj powierzono zarząd tym groszem, ma zupełne prawo przeznaczyć resztę odpowiednio życzeniom dawców.

Po tych wyjaśnieniach, Rada przyjęła jednogłośnie wniosek komisji.

(Dokończenie nastąpi.)

X. Y. Z. **Tarnów** 15 listopada. — *(Budowa szkoły ludowéj. — Jeszcze kilka słów o posadzie dyrektora i nauczycielki czwartéj przy ludowéj szkole żeńskiéj.)*

Tutejsza rada gminna uchwaliła wystawić własnym kosztem nowy budynek na szkoły ludowe męskie, i wybrała komisję, która przedłożeniem planu budowy i obliczeniem kosztów zająć się ma. O ile mi wiadomo, komisja ta zadecydowała już budowę kamienicy dwupiętrowéj o 28 salach, a koszta téj budowy mają wynosić około 30,000 złr. Ostateczne przyjęcie planu i kosztorysu zawisło teraz od [illegible] gminnéj, co prawdopodobnie już w tych dniach na porządek dzienny przyjdzie.

Z uwagi że postawienie budynku szkolnego uchwaliła rada gminna jednogłośnie i to często z własnego popędu, jest rzeczą pewną, że budowa ta z wiosną rozpoczęta i najdaléj z końcem jesieni — a może nawet lata — ukończoną zostanie.

Jakkolwiek uskutecznienie téj budowy wobec znanych mi najlepszych chęci wszystkich członków rady gminnéj nie podlega żadnéj wątpliwości, to jednak ze względu na dość znaczne koszta (nabawiające niektórych wielkiego strachu z powodu nader szczupłych funduszów gminy) czuję się zmuszonym do poczynienia małych uwag.

Prawda, że koszta téj budowy w stosunku do teraźniejszych funduszów miasta dosyć są znaczne; nie są one jednak tak wielkie, żeby im gmina podołać nie mogła. Jeżeli się bowiem weźmie na uwagę, że fundusze miasta przez zaprowadzenie w Tarnowie uchwałą w. sejmu zezwolonego kopytkowego o jakie 20,000 złr. rocznie się pomnożą; że daléj przy nader energicznym zarządzie pana P.......... i dochody z propinacji miejskiéj o kilka podniosą się tysięcy; że nareszcie wyłożony na budowę szkoły kapitał żadną miarą za niepowrotny wydatek, lecz jedynie za przemianę majątku ruchomego na majątek nieruchomy, a jak w Tarnowie znaczny procent przynoszący, uważać należy; — to zaiste, wobec tego wszystkiego przy zdrowém pojmowaniu rzeczy, jakiegokolwiek rodzaju obawy te byćby mogły, zupełnie miejsca mieć nie powinny.

Uwagi te jednak czynię nie w téj myśli, jakobym chciał zapoznawać dobre chęci niektórych panów radnych; owszem jestem najzupełniéj tego przekonania, że żaden z nich nie zechce być niekonsekwentnym względem powziętéj raz uchwały; lecz przeciwnie zpomiędzy wielu innych jeszcze i tym jednym faktem dadzą dowód wszystkim nieprzyjaciołom naszego miasta, że lepiéj niezawodnie dbają o dobro miasta i oświaty, aniżeli ci niesumienni krzykacze sami to czują.

Odnośnie do korespondencji z dnia 29 października b. r., w nr. 254 *Kraju* umieszczonéj, pozwalam sobie jeszcze na tém miejscu skréślić parę słów o obsadzeniu posady dyrektora i nauczycielki czwartéj przy tutejszéj szkole ludowéj żeńskiéj. Na posiedzeniu z d. 6 b. m., uchwaliła tutejsza rada szkolna okręgowa ze względu na dobro téj szkoły i po przyjęciu rezygnacji ks. infułata Króla, z tytułu dyrektora, zupełnie w tym duchu, jakim przejęty był autor powyższéj korespondencji, cofnąć konkurs rozpisany na nauczycielkę czwartą, a w miejsce tego rozpisać konkus na nauczyciela, którýby oraz był dyrygującym szkoły. Uchwałę tę przesłała rada szkolna okręgowa, jako propozycję swą, tutejszéj radzie gminnéj do dalszego w jéj zakres wchodzącego postępowania.

Że propozycję tę rada gminna przyjmie, nie podpada żadnéj wątpliwości, a to już z téj jedynéj choćby przyczyny, że skład tutejszéj rady szkolnéj okręgowéj, tak co do osoby inspektora p. Tabeau, jakotoż i reszty członków zewszech miar, nic nie pozostawia do życzenia, jak tylko, aby wszystkie z nią w styczności pozostające władze jak najusilniéj w jéj czynnościach ją popierały.

Zachodzi tu atoli jeszcze ta okoliczność, że na tymczasowe zastępstwo dyrekcji dla szkoły

---

dobrego, aby nie wspierać artystycznego talentu młodego człowieka, którego mu ktoś jako zdolnego polecił.

Raz będąc w złych interesach, nie chciał Juljusz nawet o nich myśleć, więc podpisywał weksle bez rachunku, chcąc jak najmniéj zajmować się smutném swojém położeniem majątkowém; odganiał jak najprędzéj każdą myśl o długach, o potrzebie pieniędzy — interesów nienawidził, więc téż łatwo było korzystać z tego usposobienia usłużnym bankierom, którzy się starali o to, aby mu dać jak najmniéj myśleć o interesach; kiedykolwiek mu bowiem tylko na pieniądzach brakło, natychmiast znalazł się ktoś usłużny, kto był troskliwy o jego dobry humor.

Juljusz przeczuwał zły koniec swych spraw majątkowych, ale nie umiał dać nowego zwrotu swemu życiu, wziąć się z całą energją do gospodarstwa i powiedzieć sobie: od dziśdnia będzie inaczéj. Wciągnąwszy się raz w pewien tryb życia, w pewne stosunki, nie umiał z nich wyjść i zerwać z niemi, a jest to może najtrudniejszą rzeczą na świecie; myślał on sobie, że póki się da, będzie żył dawnym trybem, a potém wyjedzie w świat i będzie się utrzymywał ze swego talentu muzycznego, a jeżeli i to nie pójdzie — kto wie?.. trzeba będzie może skończyć smutny żywot.

Obecnie nadeszła katastrofa, długi wyrównywały już prawie wartości majątku, wierzyciele niepokoili Juljusza w jego artystycznéj ciszy, adwokat radził, aby dobra sprzedać — więc decyzja była powzięta; jakaś majętna kobieta znalazła się, która kupiła od niego całą wieś, z urządzeniem, z meblami, z inwentarzem, tak że Juljusz wolny wprawdzie jak ptak, ale wydziedziczony mógł tylko z kilkoma kuframi wyjechać na stację kolei. Cieszyło go to przynajmniéj, że w godne ręce oddaje swój majątek, osobie, która potrafi zrozumieć całą wartość artystycznego urządzenia domu i będzie umiała zachować prawdziwy ten skarb dobrego smaku.

Juljusz kończył właśnie grać na fortepianie, gdy do pokoju wszedł Jędrzej i zaanonsował Abrahama żyda, który oddawna prowadził, rzec można, finansowe interesa Juljusza i niemałą sobie przytém zarobił fortunkę.

— Niech przyjdzie — odezwał się Juljusz kończąc grę potężnemi akordami.

— Dzień dobry wielmożnemu panu — odezwał się Abraham wchodząc.

— Dzień dobry, cóż tam nowego? czym jeszcze komu co winien; myślałem, że już koniec — mówił trochę rozdrażniony Juljusz.

— Broń Boże! takiego rzetelnego pana, jak pan, nie widziałem pod słońcem, a prawdę powiedziawszy, żaden z pańskich wierzycieli nie spodziewał się, aby mu wszystkie procenta były wypłacone, można im było śmiało po kilka tysięcy reńskich pourywać, a jeszczeby byli kontenci.

— Do czego się zobowiązałem, to wypełniłem — krótko się odezwał Juljusz.

— Tak! ale szkoda, żeby pan dobrodziej jeszcze nie korzystał ze zdarzającéj się sposobności; jeżeli pan sprzeda majątek pani N., to panu po wypłaceniu wszystkiego zostanie się niespełna 3000 złr. gotówki, jeżeli jednak pan zrobi inny interes...

— Jaki interes? wszak tamten skończony.

— Skończony, albo nie, to od pana dobrodzieja będzie zależeć... jabym miał kupca, który daje natychmiast o dziesięć tysięcy więcéj.

— Nacóż mi to mówisz, kontrakt tamten podpisany, niema o czém wspominać.

— Pański adwokat powiada, że ten podpis nic nie znaczy; on powiada, że jakby pan chciał, toby wczorajszy kontrakt był nieważny, a pan dzisiaj jeszcze mógłby wejść w nowy interes.

— Bądź zdrów, albo mi nie mów o tych rzeczach, kontrakt zrobiłem i słowa nie złamię, choćby tam się znalazły jakieś adwokackie kruczki, zresztą jestem bardzo z interesu zadowolony, albowiem oddaję majątek kobiecie, która go ocenić potrafi, a i ludzie moi krzywd od niéj nie doznają; nie mógłbym tego ścierpieć, aby ci, co mi służyli wiernie i poczciwie, co się przyzwyczaili do tego miejsca, musieli gdzieindziéj szukać kawałka chleba... a że mi się zostało tylko trzy tysiące, to ta okoliczność mnie samego tylko obchodzić może. Żegnam pana, panie Abrahamie, i dziękuję za życzliwość.

— Niech się pan dobrodziej nie gniewa, ja chciałem dobrze dla pana, niech mi wielmożny pan daruje.

— Nie mam się czego gniewać, chcę tylko, żebyś mi już o twoim projekcie więcéj nie wspominał.

Skonfundowany Abraham wyszedł niebawem, a Juljusz zawołał Jędrzeja i zaczął się pakować do drogi, wieczornym pociągiem dzisiaj miał bowiem wyjechać ze stacji do Drezna na mieszkanie, a pani N. jutro miała objąć po nim majątek. Juljusz oszczędził sobie nieprzyjemności wprowadzania nowéj właścicielki, i tak wszystko urządził, aby mógł z domu wyjechać jak gdyby tylko w zwykłą podróż.

Przed odjazdem jeszcze podawał Juljusz swéj służbie hojne upominki, a wieczorem znane nam kasztany przywoziły go na dworzec kolei żelaznéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żeńskiéj, udało się radzie szkolnéj okręgowéj po długiém namawianiu, pozyskać tutejszego dyrektora szkoły wyższéj ludowéj p. Schütza, męża w swym zawodzie zamiłowanego i wielce czcigodnego. P. Schütz, o ile mi wiadomo, przyjął to zastępstwo na tak długo, dopóki posada stale obsadzoną nie zostanie, a to najdaléj do końca bieżącego roku szkolnego. Warunek ten stawił p. Schütz z téj przyczyny, że jako dyrektor szkoły męzkiéj 10-klasowéj i nauczyciel kilku przedmiotów w szkole realnéj, wielce jest obarczony. Nałożenie tego obowiązku na p. Schütza zadowolniło w ogóle wszystkich w téj sprawie interesowanych, lecz niestety są i tacy panowie, którzy ze względu na tani sposób utrzymywania dyrektora, za ciągłém odzywają się prowizorjum. Życzenia tego rodzaju są zapewne wynikiem podszeptów niektórych osobistości, któreby dziś na każdym kroku chciały przeszkadzać należytemu rozwojowi weszłéj na dobrą drogę sprawy.

Wszelkie prowizorja nigdy i nigdzie nie przyniosły jeszcze zbawienia ani krajom, ani miastom, ani pojedynczym indywiduom, a jako tymczasowe a więc i niepewne, tém mniéj w szkołach, téj jedynéj instytucji, dającéj lepszą rękojmię naszéj przyszłości, cierpiane być powinny. Nie myślę ja tu o prowizorycznéj dyrekcji, lecz tylko prowizoryczne obsadzenie nauczycielki lub nauczyciela klasy, z czém bardzo ściśle liczyć się wypada. Niechajże więc ci panowie nie dają się obałamucać, lecz porzuciwszy niestósowny tu wcale system oszczędności, niechaj bez zwłoki przystąpią do propozycji rady szkolnéj okręgowéj, i sprawę tę z całą sumiennością załatwią.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr.—Wczorajsze przedstawienie składające się z trzech sztuczek, a do tego dwóch już znanych, ściągnęło liczną publiczność, która bardzo przyjemnie wieczór przepędziła. „System męża,“ komedyjka zręcznie napisana, została dobrze odegraną, między innymi odznaczał się najwięcéj p. Fischer. W komedyjce „Zbudziło się w niéj serce,“ panna Urbanowicz i p. Ekerowa oddały swe role wybornie. Trzecia komedyjka p. t. „Aktorka,“ Fourniera, wywołała ogromny entuzjazm dla gry pani Hoffmanowej. Jestto bowiem rola popisowa zdjęta z życia sławnéj paryzkiéj artystki Franciszki Dumesnil, która znalazła godną przedstawicielkę w naszéj artystce. P. Hoffmanowa z wielkim artyzmem i przejęciem deklamowała ustępy z Fedry i Kasyldy. Publiczność uniesiona mistrzowską grą znakomitéj artystki, kilkakrotném wywołaniem i niepamiętnemi u nas oklaskami przyjmowała artystkę w ciągu i po skończeniu sztuki. Bogaty i piękny kostjum grecki dodawał nie mało uroku. Gra artystki oddziaływała i na innych, bo panna Ćwiklińska, pp. Zamojski, Ładnowski grali także z przejęciem.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Obwieszczenie. — Dnia 11 listopada b. r. otwartą została kosztem funduszu miejskiego, w domu pod l. 86 dz. IV na Podwalu, trzech wzglednie 4-klasowa początkowa szkoła żeńska. Gdy otwarcie téj szkoły przez dzienniki i plakaty do powszechnéj było podane wiadomości, a mimo to bardzo mała liczba uczennic do téj szkoły się wpisała, przeto magistrat widzi się spowodowanym wezwać rodziców i opiekunów, aby swe córki i pupilki, które żadnych nauk nie pobierają, bezzwłocznie do wspomnionéj szkoły żeńskiéj wpisali, gdyż w razie przeciwnym stósownie do istniejących przepisów, karami pieniężnemi zmuszeni zostaną. W końcu nadmienia się, że prócz jednorazowéj kwoty 50 centów na potrzeby szkolne przy wpisie uiścić się mającéj, żadna inna opłata szkolna pobieraną nie będzie.

Kraków, dnia 11 listopada 1871 r.

Magistrat.

Postęp. — Jutro w sobotę daną będzie zabawa tańcująca. Początek o godz. 8 wieczór.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego listu:

Tarnów, 16 listopada. — Ponieważ pewne osoby mają podejrzenie, jakobym ja był autorem korespondencji z Tarnowa w nr. 262 *Kraju* umieszczonéj, a czego ja sobie z powodu niezgadzającéj się z mém przekonaniem krytyki odczytu p. V... nie życzę; przeto oświadczam wyraźnie, że żadna korespondencja literą moją t. j. *L.* oznaczona, odemnie nie pochodzi.

Józef Leszczyński.

Lwowska czytelnia akademicka według ogłoszonego sprawozdania liczyła w pierwszém półroczu 1871 roku 230, w drugiém półroczu 132 członków.

Stan kasy w dniu 30 października rb. był następujący: Przychód razem z pozostałością z roku przeszłego (1769 zła. 60 c.) wynosił 3404 zła. 61 c.; rozchód zaś 1304 zła. 61 c., z których 145 zła. 46 c. wydano na pomnożenie księgozbioru, a resztę na utrzymanie lokalu i wydatki administracyjne. W kasie pozostało po zamknięciu rachunków 2100 zła.

Księgozbiór czytelni wzrósł w ciągu zeszłego roku o 154 dzieła (tomów 481) i liczy obecnie 1246 dzieł w 2662 tomach. W ciągu roku wypożyczono dzieł 944.— Czasopism prenumerowała czytelnia lub odbierała bezpłatnie albo po zniżonéj cenie 35, a mianowicie: politycznych 13, beletrystycznych 7, naukowych 11, humorystycznych 4.

Rozpraw czyli odczytów czwartkowych odbyło się w obydwu półroczach 8.

Szczery zwolennik.—Przy pożegnaniu hr. Andrassy'ego w klubie deakistów, jeden z członków tego klubu chciał go przekonać, że źle czyni, przyjmując posadę ministra spraw zagranicznych.

— Mówisz tak,—odparł Andrassy— bo nie widzisz rzeczy, jakiemi są.

— Mój Boże! — odpowiedział wierny zwolennik, — któżby mógł dobrze widzieć, mając łzy w oczach?

Majętność Kobyszewo, w pow. kartuskim na Kaszubach, przeszło obecnie z rąk niemieckich w ręce polskie. Nabył ją dnia 10 b. m. poseł tamtejszy, wyższy nauczyciel z Chełmna p. Fran. Schröder za 95,000 tal. Szczęść Boże!

Przygotowania niemieckie na uczczenie pamięci 1872 r.— *Orędownik* donosi, że na posiedzeniu reprezentacji miejskiéj w Bydgoszczy, na którém naradzano się, jakby urządzić uroczystość ponownego przyłączenia Pobrzeża Nadnoteckiego, wystąpił p. Magdziński, twierdząc, że nie godzi się w sposób taki drażnić uczucia polskiego, bo rozbiór Polski jest zbrodnią, któréj nie należy święcić. Przypominano, jak donosi *Orędownik*, p. Magdzińskiemu, że Fryderyk Wielki zbudował kanał bydgoski. Na to odpowiedział p. Magdziński, że to nie jest żadną zasługą, bo plany kanału leżały już ukończone u rządu polskiego w Warszawie i Fryderyk W. nie byłby potrzebny, gdyby Polski nie rozdarto.

Korespondencja redakcji.—Autorowi nadesłanego artykułu pod napisem: „Opłakany stan ks. wikarego; zdarzenie prawdziwe.“ — Artykułów niepodpisanych przez nikogo uwzględniać nie możemy.

Teatr.—W sobotę dnia 18 listopada danem będzie: „Intryga i miłość,“ tragedja w 5 aktach, 9-ciu odsłonach, Fryderyka Szyllera, z niemieckiego tłumaczona przez M. B.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank Kwileckiego i Ostdeutsche Bank w Poznaniu.

O świetnem powodzeniu banku Kwileckiego, Potockiego i Spółki w Poznaniu, rozpisywał się już *Dziennik Poznański*. Pisma galicyjskie powtórzyły w głównych zarysach treść sprawozdań dziennika wielkopolskiego, uzupełniając ją jeszcze kilku prywatnemi korespondencjami. Możemy więc uważać szczegóły tego powodzenia jako znane publiczności galicyjskiéj i poprzestać na skonstatowaniu głównego rezultatu wszystkich wspomnianych doniesień, że bank Kwileckiego i Spółki opiera się już dziś na dwóch najgłówniejszych podstawach każdéj instytucji finansowéj, na bardzo rozległych stosunkach z szerokiemi kołami finansowemi i z koryfeuszami głównych targów zbożowych z jednéj, a z drugiéj strony na zupełném zaufaniu całéj publiczności polskiéj, która się jego znakomitą znajomością rzeczy i rozległym kredytem z wielką dla siebie korzyścią posługuje.

Pozostaje nam więc tylko rozpatrzyć się w tém, czego pisma wielkopolskie z łatwych do odgadnięcia względów na miejscowe stosunki nie dotknęły, t. j. w położeniu banku Kwileckiego wobec założonéj świeżo niemieckiéj instytucji pod nazwą Ostdeutsche Bank, i w znaczeniu założenia filji wrocławskiéj banku Kwileckiego i Spółki, któréj zamierzone czynności w przeważnéj części dotyczą południowéj Kongresówki i Galicji.

Samo powstanie banku niemieckiego świadczy już o wielkości rozmiarów, na jakie bank Kwileckiego i Spółki ogarnął cały ogół interesów poznańskich. Wpłynęły bowiem na założenie jego głównie przekupniarstwo zbożowe, maklerstwo i spedytorstwo — wszystkie razem zagrożone w swych drobnych spekulacjach targowych.

Bank niemiecki przybrał pozory wielkich rozmiarów. Kapitał zakładowy oznaczony został na 5 miljonów talarów z pierwszą wpłatą jednéj piątéj całéj sumy.

Akcje banku Kwileckiego pojawiły się po raz pierwszy na giełdach wrocławskiéj i berlińskiéj. 2go b. m. płacono za nie po 105—106%, wyjątkowo nawet po 107¼. Na pierwszéj wysokości trzymają się dotąd stale.

Zdawaćby się mogło, że akcje banku niemieckiego wobec zamożnych kół pragnących zgermanizowania stron polskich, wobec wysokiego kapitału zakładowego, wobec przypisywanéj zwykle Niemcom umiejętności nadania każdéj rzeczy stosownego obrotu, a szczególnie wobec ruchliwéj skwapliwości i szerokiego rozgłosu, które towarzyszyły jego założeniu, znajdą daleko lepsze przyjęcie na giełdach rodzinnych. Tymczasem wprowadzone na giełdy jednocześnie z akcjami banku Kwileckiego i Spółki mimo wszelkich zabiegów, starań i protekcji przy średnim tylko odbycie ledwo równą cenę z akcjami banku Kwileckiego i Spółki zyskać zdołały.

Tak mdłe przyjęcie akcji wprowadzanych z hałasem i wszystkiemi sztukami używanemi w znanych u nas zabiegach „grinderowskich“ równa się jak najzupełniéj wyraźnemu okazaniu braku zaufania w wyższych kołach finansowych.

Rzecz ta na pozór dziwna, okaże się zupełnie usprawiedliwioną przez szczegółowe objaśnienie rzeczy.

Bank polski wyszedł z grona zamożnych obywateli i założonym został z własnéj kieszeni. Bank niemiecki wypłynął przeważnie z zagrożonych w swéj egzystencji kół przekupniarskich, spedytorskich i maklerskich, a pierwsza wpłata uskutecznioną została drogą zwyczajnego obrotu kredytowego. Ci więc, którym na giełdzie akcje ofiarują, wiedzą dobrze, że to oni dopiero w rzeczywistości mają bank założyć.

Wcale też nie zachęca na giełdach rozgłoszona po pismach niemieckich okoliczność, że pierwszym celem nowego banku ma być usiłowanie podkopania czynności banku Kwileckiego i Spółki. Walka z instytucją ustaloną, mającą rozległe stosunki w poważnych kołach finansowych, a przytem zupełne zaufanie na szerokich obszarach rozsiadłéj publiczności, co najmniéj naraża na długą pracę z umyślnie ponoszoną stratą i wprowadza nowy bank w niebezpieczną grę, któréj poważne koła finansowe nie lubią wspierać. Stale zaś zamierzonych celów, opartych na rzeczywistych potrzebach miejscowych, trudno określić. Bank wywołany przez zagrożone bankiem Kwileckich drobne spekulacje miejscowe, jeźliby miał mieć zadanie udzielania szerokiego kredytu tym samym drobnym spekulantom, to wysilenia jego zmierzałyby do podtrzymywania rzeczy już w samych podwalinach swych zachwianéj i dziś już wcale nie będącéj na czasie. Takie wysilenia opierałyby się na stosunkach na wskróś niezdrowych i tylko smutne sprowadzićby mogły następstwa. Jeźliby zaś bank miał wyręczyć poprzednie drobne spekulacje i stawiając rzeczy na przyzwoitéj stopie, jako bank rzetelnego komisu zbożowego wstąpić na drogę konkurencji z działającym na tém polu bankiem polskim, to całéj pominiętéj przez to czeredy przekupniów i maklerzy w agencjach swych zatrudnić nie może i zostawi liczne setki ludzi bez zatrudnienia i zarobku. Pod tym względem znajduje się nowy bank zaraz z miejsca wobec interesów niemieckich w błędném kole, z którego tak łatwo nie wybrnie.

W równie wyjątkowém znajduje się położeniu jako bank kredytowy wobec rolników niemieckich księztwa poznańskiego. Trzeba znać stosunki tych ostatnich tak, jak je dowodnie odsłonił rok 1866. Cała pozorna świetność ich gospodarstwa opierała się na ciągle obracanym, ale bez miary udzielanym kredycie komandyt banku rządowego. Skoro więc z chwilą nagłego wybuchu wojny z Austrją, kredyt ten ścieśnionym został, cała maszynerja niemieckich gospodarstw znalazła się raptem pod groźbą nagłego zatrzymania się całego jéj ruchu i strzaskania wszystkich obracających ją kółek. Wtenczas to Niemcy podnieśli w niebo głosy i szeroko rozgłaszanym utyskiwaniem swojém odsłonili drażliwość położenia swego, którego poprzednio prawie nikt jasno nie widział.

Zważmy teraz położenie większéj części obywateli niemieckich wobec świeżo powstającego wschodnio-niemieckiego banku.

Obracając ogromnemi kapitałami banku rządowego nie spłacają ich prawie nigdy, tylko zastępują pokrycie dalszym kredytem. Płacąc disconto 4 do 5 od sta, zarabiają na tym obrocie obcych kapitałów w intenzywnych swych gospodarstwach w przecięciu 2% i to przy ciągłym obrocie wielkich kapitałów stanowi znaczne prawda, ale też jedyne ich dochody.

Dotychczasowa bezpośredniość tych pożyczek rządowych była skutkiem braku pośredniczących instytucji finansowych. Wobec banku świeżo powstałego na posługi niemieckie, bank rządowy już z saméj obawy, żeby dotychczasowi bezpośredni dłużnicy jego sumy, pożyczek swoich nie podwoili, zażąda niezawodnie pośrednictwa nowéj instytucji. Jeśli więc ta wyższym dyskontem swoim zabierze im te dwie odsetki dotychczasowego zysku, to zostaną z ogromnym długiem obrotowym bez dochodu.

Bank Kwileckiego i Spółki wybawił polskich obywateli od lichwy prywatnych pośredników, bank wschodnio-niemiecki pozbawi niemieckich rolników taniego kredytu. Można więc sobie wystawić, że go ze zbytnią radością nie witają.

Wszystkie wyłuszczone tu okoliczności dowodzące, że bank wschodnio-niemiecki nie opiera się na zdrowych stosunkach, będąc dostatecznie znanemi na giełdach niemieckich, spowodowały więcéj niż obojętne przyjęcie tak gorąco z wielu stron polecanych akcji jego, a to bardzo znaczące zachowanie się poważnych kół finansowych powinno stać się przestrogą dla tych kół publiczności polskiéj, któreby ajenci nowego banku w sieci swe zagarniać usiłowali.

Przez założenie filji w Wrocławiu bank Kwileckiego i Spółki opanował najważniejszy węzeł téj drogi, którą zboże nasze zdążać musi na targi zachodnie. Pozawięzywanie rozległych stosunków przygotował na tym punkcie dawny szef domu komisowego, następnie spólnik ajentury banku Kwileckich, a dziś jeden z przełożonych jego filji. Jego też przedstawienia przyczyniły się głównie do zamiaru założenia filji wrocławskiéj, która rokuje przyszłość pełną powodzenia. Pozawięzywane stosunki sięgają aż w Lubelskie. Z pod samego Hrubieszowa dobijają partje zboża do najbliższych stacji kolei galicyjskich i tą drogą przychodzą do Wrocławia. Najmniéj stosunków ma filja banku Kwileckiego i Spółki z Galicją, którą najbardziéj obchodzić powinna. Pojawianie się zboża galicyjskiego na placu wrocławskim nosi na sobie to znamie charakterystyczne, że je tu zwykle podają ręce znane ze spekulacji najniższego rzędu.

Przepływając boczne zatoki drobnéj spekulacji, zwykle najlepsze swe sortimenta zostawia w młynach górnoszlązkich, a okazywane na targu wrocławskim pośledniejsze rodzaje psują renomę zbożu galicyjskiemu. Straty, jakie ztąd płyną, powinna Galicja ocenić należycie i korzystać z nowéj instytucji na placu wrocławskim, żeby złemu zaradzić.

Sprawozdanie izby handlowo-przemysł. o cenach zboża i produktów na targu w Krakowie i na Baranie.

Kraków 17 listopada.

Wczorajszy targ na komorze Baran był dosyć słaby, a to w skutek złych dróg. Dowóz zboża niezbyt wielki. Kupców tutejszych mało, a obcych prawie żadnego nie było na targu to téż ceny cokolwiek spadły.

Płacono za pszenicę 43—48, żyto 31—34, jęczmień 26—29, owies 13—15 złp.

— Złe drogi zrządziły mały dowóz na targ dzisiejszy na Kleparzu. Do godziny 12 plac targowy był prawie próżny. Ceny uległy małéj zniżce; jedynie żyto utrzymało się w cenie.

Płacono za pszenicę 170 ft. 11—12.30, żyto 160 ft. 8—860, jęczmień 140 ft. 7 do 7.50, owies 50 ft. 3.80—4, koniczynę białą 63—70 zła.

Wiedeń 14 listopada.— *(Targ wołowy.)*—Na targ dzisiejszy dostarczono wołów galicyjskich 1581, węgierskich 1206, z prowincji niemieck. 563; razem 3350.

Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 2032, a z prowincji 1061; niesprzedanych pozostało 257 i te wysłano w okolicę.

Ważyły po 400—700 ft.

Płacono za sztukę po 129—255 zła., a za centnar 30—35 zła.

Spirytus. — Z braku popytu nie zawarto w upłynionym tygodniu zadnych umów.

Płacono na grudzień i maj po 61 c.

Peszt 14 listopada. *(Targ zbożowy.)*— Pszenica o 5 c. tańsza, chęć kupna osłabiona, dowóz niewielki.

Płacono pszenicę za 81 ft. 6.40, za 83 ft. 7.05, za 87 ft. 7.15. Żyto utrzymuje się w cenie 3.85—3.90. Jęczmień spokojniéj 2.70 do 3.03. Owies 1.97—2.02.

Szmalec płacono 34.75 zła. za centnar.

Z powodu wybuchu **księgosuszu** w Kozarze w pow. rohatyńskim ustanowiony został trzymilowy okręg zarazy, do którego wcielone są następujące miejscowości powiatu rohatyńskiego: Żurów, Żurawienko, Wiszniów, Tenetniki, Stasiowa wola, Słobódka poświerska, Ruzdwiany, Poświerz, Podmichałowce, Oskrzesińce, Hrehorów, Obelnica, Nowoszyny, Niemszyn, Nastaszczyn, Martynów stary i nowy, Łuczyńce, Ludwikówka, Kunicze, Kuropatniki, Babuchów, Bouszów, Bukaczowce, Bursztyn, Czahrów, Demianów, Czerniów, Demeszkowce, Jawcze, Junaszków, Kołokolin, Koniuszki i Kurostowice.

Zabroniono również targów na bydło w Bukaczowcach, Bursztynie i Żurowie w powiecie rohatyńskim, w Wojniłowie w pow. kałuskim i w Żurawnie w pow. żydaczowskim; tudzież ładowania bydła na stacjach kolejowych w Bukaczowcach i Bursztynie.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 15 list. Skonfiskowano dzisiaj *Nar. Listy* z powodu artykułu, wzywającego do oporu przeciw Węgrom, tym mordercom Słowian.

Lublana 15 list. Słoweńscy posłowie sejmowi wezmą udział w prazkim zjeździe federalistów. Dr. Costa będzie reprezentował kraińskich, dr. Wosmiak styryjskich, Srnc gorycyjskich Słoweńców.

Berlin 15 list. Sejm niemiecki przyjął w trzeciém obradowaniu układ kartelowy z Włochami i wniosek Laskera względem rozszerzenia zakresu uprawnienia sejmu niemieckiego na całe ustawodawstwo.

Karlsruhe 15 list. Sejm badeński zwołany został na d. 20 list. Robert Mohl mianowany prezydentem pierwszéj izby.

Paryż 15 list. Słychać, że rząd i zgromadzenie narodowe do 20 grudnia przeniesione zostaną do Paryża. W pałacu Burbonów czynią już w tym względzie stosowne przygotowania.

Courier diplomatique utrzymuje, że ambasador turecki w Paryżu zamierza rozpocząć rokowania z rządem francuskim względem ścisłego oznaczenia granic opieki zachodu nad państwem ottomańskiém.

Bukareszt 16 list. Konsul jeneralny Radowitz wyjechał do Konstantynopola, gdzie obejmie czynności poselstwa niemieckiego.

Przegląd polityczny.

Policja lwowska zawiadomiła redakcję dzienników lwowskich, że składki na szkołe w Batignolles są zakazane, a motywuje zakaz ten tém, że ministerstwo przeszłego roku (za wice-namiestnikowstwa p. Possingera) składki te zakazało.

Niech nam wolno będzie uczynić uwagę, że zakaz podobny jest zupełnie nielegalny. Gdyby szkoła w Batignolles była jakiémś stowarzyszeniem zagranicznem, możnaby w sposób legalny zakazać tworzenia się filji tego stowarzyszénia w Galicji. Ale nikt nie może zabronić składek na zakład naukowy zagraniczny — i nikt nie może zabronić redaktorowi czy administratorowi dziennika przyjmować takie składki od osób prywatnych i wysełać je na miejsce przeznaczenia. Zakaz ten, który nam w spuściznie zostawił p. Possinger, uważamy za nielegalny i za reminescencję dawnych czasów biurokratycznych.

Wczorajsza *N. fr. Presse* donosi, że misja bar. Kellersperga rozchwiała się z powodu, że między nim a hr. Andrassym nie przyszło do porozumienia. Po tém wszystkiém, co dzienniki wiedeńskie donosiły o centralistycznych zachciankach bar. Kellersperga, wiadomość ta nie może nas dziwić. Hr. Andrassy nie może dziś połączyć się z gabinetem centralistycznym.

Sesja rad jeneralnych we Francji kończy się wnet. Większa część tychże zamianowała już wydziały nieustające, które mają nadzorować czynności prefektów. Prawie wszystkie rady jeneralne oświadczyły się za przymusem szkolnym i za bezpłatném nauczaniem w szkołach.

Sejm rzeszy niemieckiéj ma zakończyć czynności swe d. 25go b. m. Tak krótki już tylko termin obrad sejmu zmusza marszałka do odsuwania na bok wiele ważnych projektów do ustaw i do przedłożenia izbie budżetu.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 17 listopada. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza pismo cesarskie uwalniające Lonyaya od urzędu wspólnego ministra finansów, w skutek nominacji jego prezesem gabinetu węgierskiego.

Wiedeń 17 listop. Wieczorny *Wanderer* donosi: rząd angielski zawiadomił rząd wiedeński, że przyjmuje z zadowoleniem nominację hr. Beusta posłem w Londynie.

Dzisiejsze poranne dzienniki donoszą jednozgodnie, że misja bar. Kellersperga rozchwiała się.

Peszt 16 listopada. Posiedzenie izby niższéj. Prezydent odczytuje pismo hr. Andrassego, w którém tenże donosi izbie o nowéj nominacji swéj, tudzież pismo zawiadamiające o nominacji Lonyaya. Nowe ministerstwo zajmuje swe miejsca, poczém Lonyay zabiera głos i przedstawia siebie jako prezesa ministrów, a następnie członków gabinetu, i prosi o poparcie izby.

„Czuję głęboko całą odpowiedzialność, jaką na siebie biorę; ważność zadań, którym całe siły swoje poświęcić zamierzam. Uważałbym to za obowiązek mój przy téj sposobności przedstawić izbie kierunek obrany przez nowy gabinet i zasady, których się trzymać będzie; gdy jednak cesarz pozostawił dawnych ministrów na swych posadach, a mnie powołał na następcę hr. Andrassego, z którym zawsze postępowałem zgodnie i któremu zawsze wiernie pomagałem, zbytecznem jest rozwodzić się nad tym kierunkiem i temi zasadami.

Pięcioletnie doświadczenie przekonało nas, że kierunek ów, wytknięty przez najznakomitszego męża naszéj ojczyzny i sformułowany przez komisję sejmu naszego przed pięciu laty, jest zbawienny i skuteczny.

Nad formułowaniem tego kierunku toczyły się wtedy narady pod przewodnictwem hr. Andrassego i przy moim współdziałaniu jeszcze w r. 1866, które trwały aż do r. 1867. Brał w nich także udział zawcześnie zmarły dla ojczyzny nieodżałowany Eötvös. Kierunek ten następnie po zamianowaniu ministerstwa odpowiedzialnego sankcjonowany został przez izbę prawodawczą, jako podstawa naszego prawodawstwa.

Na téj to podstawie stoi ministerstwo i na niéj budując, rozwijać będzie wszelkie reformy zbawienne, które potrzebne są do utrzymania całości korony węgierskiéj do zabezpieczenia konstytucyjnego samorządu i do rozwijania materjalnych i moralnych sił państwa.

W tym celu potrzebném jest ministerstwu zaufanie większości i aby większość ta była silną, zjednoczoną i przy przyszłych wyborach wzmocnioną; potrzebném jest aby także ci patrjoci, którzy na przeciwnéj stronie izby zasiadają z równą gorliwością pracowali z nami na polu reform. Będziemy zjednoczeni w wierności względem króla, w miłości ojczyzny i w poszanowaniu ustaw. Pracujmy nad ustawami rządnemi w celu obrony całości korony św. Szczepana i w celu wzmocnienia téj formy rządu, któréj podstawą jest zaufanie monarchy i poparcie większości narodu.

Triest 16 listopada. Zaproszenie na kongres federalistyczny do Pragi posłowie z Gorycji, Triestu i Istrji dali odmowną odpowiedź.

Berlin 17 listopada. Sejm rzeszy przyjął budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na zapytanie czy rząd pozostawi posła u papieża, Bismark odpowiada, że pytanie to nie należy do dyskusji budżetowéj. — Poseł niemiecki przy dworze włoskim przeniesie się za królem do Rzymu.

Monachjum 16 listopada. Arcybiskup usunął proboszcza Hohemanna w Tuntenhausen z powodu nadzwyczajnych przewinień z dotychczasowéj jego posady i odjął mu wszelkie prawa, wynikające z inwestytury kanonicznéj.

Augsburg 17 list. *Augsb. Allg. Ztg.* donosi, że pełnomocnicy bawarscy przy rządzie związkowym będą się sprzeciwiali rozszerzeniu kompetencji rady związkowéj; projekt ustawy względem nadużycia kazalnic kościelnych przedłożony zostanie sejmowi przez radę związkową. Bawarja na projekt ten się zgadza.

Paryż 17 listopada. Poseł francuzki w Belgji, Picard, otrzymał instrukcję, aby szczególnie zwracał uwagę na zachowanie się Internationala i Bonapartystów.

Ostatni ferman sułtański względem Tunisu zrobił złe wrażenie w Wersalu. Dżemil-pasza stara się uspokoić Francję co do doniosłości fermanu.

Komisja nieustająca zganiła Favra z powodu publikowania aktów dyplomatycznych, które są własnością państwa.

Paryż 16 listopada. Unieważniono polityczną uchwałę rady okręgowéj bezançońskiéj.

Juljusz Favre ogłasza w „Dzienniku urzędowym“ pismo, w którém oświadcza, że przez nieuwagę przepisywacza wkradła się w depeszę hr. Harcourta pomyłka, nad którą (Favre) mocno ubolewa. Daléj mówi, że z dotyczącego ustępu nie wyprowadził żadnego innego wniosku, tylko, że papież tak mówił. Myśl jego wyrażona przy końcu ogłoszonego dzieła opiewa: To czego papież żąda, jest przywrócenie państwa kościelnego.

Societè gènèrale wydawać będzie od dnia 18 listopada 1, 2 i 5 frankowe bilety.

Eliza Reclus skazana została na proste wywiezienie.

Madryt 16 listopada. Komisja budżetowa odbywła wczoraj posiedzenie. Posłowie stronnictwa umiarkowanego postanowili wczoraj 16 głosami przeciw 13 po bardzo ożywionéem posiedzeniu, by w sprawie dania rządowi nagany głosować za rządem. Mniejszość żądała, by każdemu zostawiona była wolność działania.

Kursa.— Wiedeń 17 listopada godz. 2. Akcje kredytowe 306.10. — Lombardy 199.60. — Losy z 1860 r. 99.50. —Losy z r. 1864 138.50. — Akcje franko-austr.

Usposobienie giełdy: pomyślne.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 17 listopada.

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.22	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —155	75 —	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —194	84 75	83 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —161	87 50	86 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —2.02	89 —	87 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 125	89 50	88 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 2.26	91 25	89 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	260 —	256 —
„ „ Czern.-Jassy..	172 —	168 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	94 50
Losy prem. węgierskie...	99 —	97 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	118 —	116 —
Srebro polskie stare......	103 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 91	1 82
Ruble papier. rossyjskie ..	162 —	160 50
Talary pruskie	176 50	174 50
Dukat obrączkowy	5 60	5 5
20-frankówka...........	9 40	9 25
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —

WIEDEŃ, 15 listopada.

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	57 75	57 65
„ „ w srebrze 5%	67 60	67 50
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	290 —	289 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	290 —	289 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	92 50	91 75
5% „ 1860 całe „ 500	100 —	99 6
5% „ 1860 ⅕ „ 100	115 50	114 5
Rząd. „ 1864........100	138 75	138 25
Como Renten za 20.....	25 —	24 5
5% Donau Regul. za 100	95 —	94 75
Węgier. poż. premiow. 100	99 —	98 50
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	63 50	68 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 —	184 50
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	43 50	42 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 50	25 50
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	120 5
Waldstein.. „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	74 50	73 75
„ galicyjskie	76 —	75 5
„ siedmiogrodzkie	76 50	75 25
„ węgierskie	80 25	79 75
Ind. węg. z klauz. 1867	79 —	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 80	109 60
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	262 20	261 80
Anglo-hungaria „ 80 „	97 50	97 —
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	139 —	138 50
Centralbank austr. 80 wa.	55 —	53 —
Credit Anstalt „ 160 „	307 50	307 20
Depositenbank „ 80 „	81 —	80 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	962 —	958 —
„ bank czeski 100 „	— —	143 —
Franco austr.... 80 „	122 —	122 70
„ węgierskie 80 „	100 —	99 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	159 75	159 25
Hypot. galjcyjs. 100 „	125 —	122 —
Nationalbank..........	800 —	799 —
Unionbank .. za 200 „	260 50	260 —
Vereinsbk austr. 80 „	103 50	103 —
Verkehrsbank .. 200 „	181 —	180 —
Wechslerbk wied. 80 „	173 50	171 50
Wechslstub Gesel. 80 „	98 —	97 —
Wien. Bnk Verein 80 „	230 —	228 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	186 —	185 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	144 50	143 50
„ Westbahn 200 „	261 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	179 —	178 —
Elisabeth .... 200 mk.	248 50	248 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	208 50	208 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2127 —	2122 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 —	210 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	259 75	259 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	191 50	191 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	170 50	170 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	137 —	136 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	222 50	222 —
„ lit. B. „ 200 „	187 75	187 25
Praga-Dux „ 150 „	114 50	114 —
Rudolfbahn „ 200 „	162 —	161 75
„ na 162 „ 80 wa.	— —	— —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	175 —	174 5
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	396 —	395 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	199 70	199 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	180 50	180 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	249 —	248 50
Tramway wied. .. 200 „	223 —	222 5
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 25	162 75
„ Nordostbh. wa. 200 „	164 25	163 75
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	121 —	120 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	92 75	92 50
„ Wied. ... 80	119 —	118 50
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 50	32 —
Hotel Wied......... 200	231 —	230 —
Inneberg hut....... 100	129 50	129 —
Masz. cegiel. wied... 200	55 —	52 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	82 50	82 —
Schlöglmühle Pap... 80	94 —	93 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 75	104 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	86 50	86 25
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 25	88 75
„ Bank. Włoś.... 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	89 25	88 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred.... 5½%	89 —	88 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 —	92 85
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	93 70	93 40
Elisabeth .... 5% „	— —	95 50
„ 1869—70 5% „	102 —	101 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5½	87 50	86 50
„ „ „ 5% sr.	105 50	105 —
Franz. Josef „ 5% „	100 30	100 10
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 —	100 75
„ 1871. III. „ 5% „	93 60	98 40
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 40	93 20
Lwow.-Czern.-Jassy: „ I. 1865 w. a. 5% „	79 70	79 30
„ II. 1867 „ 5% „	91 —	90 50
„ III. 1868 „ 5% „	85 25	84 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	87 75	87 25
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 10	99 90
Rudolfbahn „ 5% „	91 —	90 75
Siebenbür. I. „ 5% „	90 25	90 —
Staatsbahn 500 fr. szt	137 —	136 —
Südbahn (Lombardy) „	111 —	110 75
„ złr. 200 5% sr.	92 90	92 70
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 —	96 75
Theissbahn..„.... 5% „	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 70	88 50
„ Nrdost 300 5% „	87 6	87 40
„ Ostbhn 300 5% a	87 25	87 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	98 75	98 60
Hamburg „ 2½ „	86 70	86 60
Londyn „ 2 „	116 65	116 40
Paryż „ 5 „	45 —	45 —
Monety:		
Dukat ważny.........	5 60	5 58
20 frank. austr.......	— —	— —
„ francuz......	9 31	9 31
Srebro..............	117 —	116 50
Talar pruski	174 50	174 25

LWÓW, 15 listopada.

	żądają	płacą
Akc. banku hip. gal. 100	123 50	122 —
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic....5%	84 25	83 50
„ „ „ ...4%	74 25	73 50
„ . banku hip. 6%	89 25	88 8
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 70	76 10
Półimperjał ros.	9 60	9 45
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 84
„ . papier.	1 62	1 60

WARSZAWA, 14 listop.

	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 26
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 50	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 70	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	91 50
„ „ warsz.-bydg.	67 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	118 —
Listy zast. serji 1.. 4%	88 93	88 43
„ „ „ 2.. 4%	87 76	87 26
kupon ubiegły	1 57	— —
„ „ nowe.... 5%	88 33	88 —
kupon ubiegły	1 95	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 49	73 86
kupon ubiegły	1 81	— —

BERLIN d. 16 listopada.

	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	45½	— —

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

L. 1843.

OBWIESZCZENIE.

Po zmarłym w dniu 26go października roku bieżącego w Trzęsówce proboszczu ks. Janie Książku w spadku pozostałe, inwentarzem sądowym z dnia 6go listopada r. bież. objęte ruchomości składające się: z sprzętów domowych i gospodarczych, bydła, koni, trzody, zboża różnego gatunku w snopie, słomy, siana, sukni, bielizny, pościeli, z licznéj pasieki, 63 matek liczącéj, znacznéj ilości ulów (dzierżonów), do 40 garncy miodu praśnego, książek, obrazów, drzeworytów i t. d. w drodze publicznéj subhastacji w dniu 22go listopada i 6 Grudnia roku bież. w Trzęsówce na plebanii, na pierwszym terminie za cenę szacunkową lub wyżéj takowéj, na drugim zaś terminie i poniżéj ceny szacunkowéj, przez podpisanego sprzedane zostaną.

O czém chęć kupna mających obecném zawiadamiam.

Kolbuszowa d. 13 listopada 1871.

Józef Lityński,
c. k. notarjusz
2464(2-3) jako deleg. kom. sąd.

Broń Palna,

która należała do króla **Stanisława Augusta**, jest

do sprzedania.

Oglądać ją można **w Muzeum Techniczno-Przemysłowém** w gmachu XX. Franciszkanów we wtorki, czwartki i soboty od godz. 11téj do 1széj z południa. 2441(2-3)

Mieszkanie

składające się z 7 pokojów pięknie umeblowanych, kuchni, stajni i wozowni — zaraz do wynajęcia. 2448(3-3)

Propinacya

w Piaskach przy Mogilskiéj rogatce, gdzie się odbywają targi tygodniowe na bydło i trzodę, będzie do wydzierżawienia od 1 stycznia 1872.
Bliższa wiadomość w administracyi „Kraju".

Młody człowiek

wieku lat 18 do 20, może znaleść pomieszczenie jako praktykant przy gospodarstwie wiejskiém. — Wiadomość w Spytkowicach, poczta Zator.
2465(1-3)

Epileptyczne Kurcze (padaczkę)

leczy listownie stokrotnie doświadczonym lekiem **A. WITT**

2151(27-?) Lindenstrase, 18. Berlin.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu.— Najznakomitsi lekarze w Paryzu zalecają **Papier Wlinsi na katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (**bronchitis**), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych itp.** Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece **pp. W. Redyka i Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece **M. Kullaka**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych **pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spies**; w Wilnie w aptece **p. Chrościckiego**
2166(11-22)

Żelazo lane nie spalone

zakupuje

Fabryka L. Zieleniewskiego

i płaci obecnie na miejscu w fabryce za cetnar wagi wiedeńskiéj po **3 złr. wal. austr.** 2455(3-3)

Prof. Dra Lapièrre'go

WSTRZYKIWANIE

leczy*) **w trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania **1** talar **20** sgr. — Za gotówkę przesyła, ścisłą tajemnicę zachowując

2150(26-?) **A. WITT**

Lindenstrasse, 18, Berlin.

*) Setki wyleczonych.

PAPIER RIGOLLOT

czyli

„Gorczyca w arkuszach"

NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.
A. Bouchardat, *(Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).*

Dla uniknienia fałszywego papieru wymagać należy, aby opatrzony był podpisém właściciela.

Do każdego pudełka dołączona jest instrukcja w języku polskim.
2166(13-33)

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

Przesyłki franko. — Przy większych obstalunkach rabat.

ROSSYJSKI SKŁAD HERBATY

Domu Zleceń Rolników pod firmą

Br. A. Gostkowski w Czerniowcach.

70 filij w Galicyi. 2410(3-8)

Herbata na wystawie nagrodzona.

Funt wagi rossyjskiéj 3, 4, 5, 8 i 15 fl. — Proch herbaciany funt 1 złr. 60 cent.

Kaszel,

słabości piersiowe i płuc mogą być **zawsze** wyleczone, jeżeli się użyje stósownie i wcześnie słodowych wyrobów „Hoffa". 2326(2-3)

Do głównego składu **Jana Hoffa** nadwornego liweranta **w Wiedniu, Kärntnerring, 11.**

Veszprém, 7 sierpnia 1871. — Mając wielką radość z wyśmienitego skutku pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego, którego użyciu zawdzięczam znaczną ulgę w mym długoletnim kaszlu, proszę mi przysłać jak najrychléj 13 flaszek tegoż. **Fryderyk Raczek.**

Bodenbach, 14 kwietnia — Słodowa czekolada, którąś mi Pan przysłał, skutkowała bardzo dobrze na mój kaszel i sprawiała apetyt, dla tego proszę przysłać mi znowu słodowéj czekolady, słodowych cukierków, i t. d. **M. Waldvogel.**

Rzegocina 7 kwietnia 1871. — Przysłanych mi 33 flaszek słodowego wyciągu Hoffa, użyłem z dobrym skutkiem na mój nieżyt, a ponieważ mi pan profesor Dr. Rozner z Krakowa zalecił daléj używać tego wyciągu, to proszę przysłać mi go jeszcze. **Antoni Rudnicki.**

Klopodis 18 maja 1871. — Ponieważ mi pański wyborny wyciąg słodowy i pańskie cukierki słodowe przed kil u laty nader skutkowały, dla tego proszę pana przysłać mi znowu tych wyrobów odwrotną pocztą na słabości piersiowe, które powróciły. **Frl. Matzenauer.**

Łysiec, 28 kwietnia 1871. — W roku 1868 doznałem sam na sobie zbawiennéj, świetnéj skuteczności wyrobów zdrowia, gdyż słodowa czekolada sprawiła mi ulgę w mych zadawnionych słabościach piersiowych, a poczęści nawet wyzdrowiałem, itd. — Następuje nowe zamówienie.)
Adolf Preyer, c. k. pocztmistrz.

Drechslerhaj, 24 kwietnia 1871. — Przekonawszy się sam o wyśmienitéj skuteczności pańskich ekstraktów słodowych na chrypkę i dręczący kaszel, proszę przysłać mi znowu 2 funty słodowéj czekolady. **Franciszek Schultheiss**, administrator parafii.

Ostrzeżenie przed fałszowaniem i podrabianiem.

Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ul. Grodzkiéj Nr. 70, obok księgarni p. Wildta, w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ul. Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz'a** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u pana **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie**; u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego w Mielcu**; — u p. **L. Kartagenera w Radomyślu**; — u p. **J. Okołowicza i Synów w Sanoku**; u p. **B. Körbel'a w Nowym Sączu.**

Ces. król. uprzyw. kolėj galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

dla

pociągów osobowych i mieszanych

ważny od 1-go grudnia 1870 r. aż nadal,

na linii **Złoczów-Podwołoczyska** niniejszy rozkład jazdy wchodzi w używanie z dniem otwarcia téjże linii dla obrotu osobowego.

Cyfry obwódką czarną obwiedzione, oznaczają godziny nocne od godz. 6 wieczorem, aż do g. 5 minut 59 zrana.

Z Krakowa łącznie z Wiednia i Wrocławia do Lwowa, Tarnopola, Podwołoczysk, a przez Krasne do Brodów.

Stacje:		Pociąg osob. Nr. 1.		Pociąg miesz. Nr. 3.	
		godz.	min.	godz.	min.
a) **Główna linja.**		wieczór		przedpoł.	
Kraków	przyj.	9	43	10	30
	odjazd	10	28	11	30
Bierzanów	"	10	41	11	48
Podłęże	"	10	55	12	9
Kłaj	"	11	9	12	28
Bochnia	przyj.	11	22	12	46
	odjazd	11	26	12	52
Słotwina	"	11	48	1	21
Bogumiłowice	"	12	15	1	53
Tarnów	przyj.	12	26	2	6
	odjazd	12	31	2	12
Czarna	"	1	4	2	51
Dębica	przyj.	1	19	3	10
	odjazd	1	24	3	35
Ropczyce	"	1	43	3	58
Sędziszów	"	1	57	4	15
Trzciana	"	2	16	4	37
Rzeszów	przyj.	2	35	5	—
	odjazd	2	41	5	6
Łańcut	"	3	7	5	34
Przeworsk	"	3	36	6	8
Jarosław	przyj.	3	59	6	36
	odjazd	4	4	6	40
Radymno	"	4	24	7	3
Żurawica	"	4	45	7	28
Przemyśl	przyj.	4	54	7	39
	odjazd	5	—	7	54
Medyka	"	5	19	8	16
Mościska	"	5	44	8	43
Sądowa Wisznia	"	6	15	9	22
Gródek	"	6	48	10	1
Kamienobród	"	6	56	10	12
Mszana	"	7	13	10	32
Lwów *)	przyj.	7	37	11	—
		Pociąg miesz.			
	odjazd	8	52	11	50
Lwów p. zamkiem	przyj.	9	3	12	1
	odjazd	9	11	12	12
Barszczowice	"	9	42	12	45
Zadwórze	"	10	7	1	12
Krasne (zmiana wag. do Brodów)	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	42	1	50
Kniaże	"	11	17	2	25
Złoczów	przyj.	10	38	2	46
	odjazd	11	43	2	51
Płuchów	"	12	31	3	39
Zborów	"	12	46	3	54
Jezierna	"	1	28	4	36
Hłuboczek wielki	"	2	4	5	10
Tarnopol	przyj.	2	25	5	31
	odjazd	2	50	5	41
Borki wielkie	"	3	24	6	14
Maksymówka	"	4	14	7	4
Bogdanówka Kamionki	"	4	37	7	27
Podwołoczyska	przyjazd	4	57	7	47
		popołudn.		rano	

b) **Koléj boczna do Brodów.**

		rano		w nocy	
Krasne	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	57	2	—
Ożydów	"	11	32	2	34
Zabłotce	"	11	58	3	—
Brody	przyjazd	12	21	3	23
		popołudniu		rano	

*) Pociągi Nr. 1. i 3. łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj.

Z Krakowa pociąg lokalny do Lwowa.

Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 5.	
		godz.	min.
		rano	
Kraków	odjazd	7	—
Bierzanów	"	7	18
Podłęże	"	7	37
Kłaj	"	7	56
Bochnia	przyj.	8	14
	odjzd	8	22
Słotwina	"	8	52
Bogumiłowice		9	28
Tarnów	przyj.	9	42
	odjzd	9	52
Czarna	"	10	37
Dębica	przyj.	10	58
	odjzd	11	25
Ropczyce	"	11	50
Sędziszów	"	12	9
Trzciana	"	12	34
Rzeszów	przyj.	1	—
	odjzd	1	19
Łańcut	"	1	57
Przeworsk	"	2	39
Jarosław	przyj.	3	8
	odjzd	3	14
Radymno	"	3	39
Żurawica	"	4	5
Przemyśl	przyj.	4	17
	odjzd	4	32
Medyka	"	4	57
Mościska	"	5	30
Sądowa Wisznia		6	14
Gródek	"	7	—
Kamienobród		7	11
Mszana	"	7	32
Lwów	przyjazd	8	—
		wieczór	

Ze Lwowa pociąg lokalny do Krakowa.

Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 6.	
		godz.	min.
		rano	
Lwów	odjazd	6	42
Mszana	"	7	13
Kamienobród		7	34
Gródek	"	8	1
Sądowa Wisznia		8	46
Mościska	odjazd	9	33
Medyka	"	10	7
Przemyśl	przyj.	10	33
	odjzd	10	53
Żurawica	"	11	10
Radymno	"	11	41
Jarosław	przyj.	12	11
	odjzd	12	26
Przeworsk	"	1	3
Łańcut	"	1	50
Rzeszów	przyj.	2	24
	odjzd	2	44
Trzciana	"	3	15
Sędziszów	"	3	41
Ropczyce	"	3	59
Dębica	przyj.	4	25
	odjzd	4	34
Czarna	"	5	1
Tarnów	przyj.	5	48
	odjzd	5	58
Bogumiłowice		6	15
Słotwina	"	7	2
Bochnia	przyj.	7	27
	odjzd	7	35
Kłaj	"	7	56
Podłęże	"	8	17
Bierzanów	"	8	39
Kraków	przyj.	8	58
		wieczór	

Z Krakowa do Wieliczki.

Stacje:		Pc. m. N. 27.		Pc. m. Nr. 29.	
		g.	m.	g.	m.
		pr.pł.		wiecz	
Kraków	odjazd	9	—	7	—
Bierzanów	"	9	22	7	22
Wieliczka	przyj.	9	38	7	38
		pr.pł.		wiecz.	

Z Wieliczki do Krakowa.

Stacje:		Pc. m. N. 28.		Pc. m. Nr. 30.	
		g.	m.	g.	m.
		rano		popoł.	
Wieliczka	odjazd	7	27	5	—
Bierzanów	"	7	41	5	14
Kraków	przyj.	8	—	5	33
		pr. pł.		wiecz.	

Z Podwołoczysk i Brodów do Lwowa i Krakowa z połączeniem do Wiednia i Wrocławia.

Stacye:		Pociąg miesz. Nr. 2.		Pociąg miesz. Nr. 4.	
		godz.	min.	godz.	min.
b) **Główna linja:**		przedpoł.		wieczór	
Podwołoczyska	odjazd	11	—	6	40
Bogdanówka-Kamionki	"	11	24	7	5
Maksymówka	"	12	3	7	43
Borki wielkie	"	12	38	8	17
Tarnopol	przyj.	1	17	8	56
	odjazd	1	42	9	6
Hłuboczek wielki	"	2	2	9	25
Jezierna	"	2	47	10	9
Zborów	"	3	28	10	49
Płuchów	"	3	46	11	7
Złoczów	przyj.	4	15	11	36
	odjazd	4	20	11	41
Kniaże	"	4	38	11	59
Krasne	przyj.	5	6	12	27
	odjazd	5	21	12	47
Zadwórze	"	5	47	1	13
Barszczowice	"	6	15	1	41
Lwów p. zamkiem	przyj.	6	53	2	19
	odjazd	7	5	2	31
Lwów *)	przyj.	7	24	2	50
		Poc. osob.			
	odjazd	8	7	3	30
Mszana	"	8	29	3	58
Kamienobród	"	8	43	4	17
Gródek	"	8	54	4	31
Sądowa Wisznia	"	9	24	5	4
Mościska	"	9	54	5	42
Medyka	"	10	18	6	9
Przemyśl	przyj.	10	35	6	29
	odjazd	10	48	6	39
Żurawica	"	11	—	6	53
Radymno	"	11	20	7	18
Jarosław	przyj.	11	40	7	42
	odjazd	11	44	7	47
Przeworsk	"	12	6	8	14
Łańcut	"	12	36	8	50
Rzeszów	przyj.	1	—	9	19
	odjazd	1	13	9	28
Trzciana	"	1	36	9	55
Sędziszów	"	1	55	10	17
Ropczyce	"	2	8	10	32
Dębica	przyj.	2	25	10	52
	odjazd	2	33	11	22
Czarna	"	2	52	11	45
Tarnów	przyj.	3	24	12	23
	odjazd	3	35	12	31
Bogumiłowice	"	3	47	12	46
Słotwina	"	4	22	1	25
Bochnia	przyj.	4	40	1	47
	odjazd	4	48	1	54
Kłaj	"	5	4	2	14
Podłęże	"	5	20	2	34
Bierzanów	"	5	36	2	54
Kraków	przyj.	5	41	3	11
	odjazd	6	41	4	11
		rano		popołudniu	

b) **Koléj boczna z Brodów.**

		popołudniu		wieczór	
Brody	odjazd	3	23	10	50
Zabłotce	"	3	49	11	16
Ożydów	"	4	18	11	44
Krasne (Zmiana wagonów z przył. do pociągu głównéj kolei)	przyj.	4	46	12	12
		popołudniu		w nocy	

*) Pociągi Nr. 2 i 4 łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj.

Z Brodów przez Krasne do Podwołoczysk.

Stacje:		Pociąg mieszany N. 4 b. i 3 a.		Pociąg mieszany N. 26 b. i 1 a.	
		godz.	min.	godz.	min.
		wieczór		rano	
Brody	odjazd	10	50	8	50
Zabłotce	"	11	16	9	16
Ożydów	"	11	44	9	44
Krasne (zmiana wagonów)	przyj.	12	12	10	12
	odjazd	1	50	10	42
Kniaże	"	2	25	11	17
Złoczów	przyj.	2	46	11	38
	odjazd	2	51	11	43
Płuchów	"	3	39	12	31
Zborów	"	3	54	12	46
Jezierna	"	4	36	1	28
Hłuboczek wielki	"	5	10	2	4
Tarnopol	przyj.	5	31	2	25
	odjazd	5	41	2	50
Borki wielkie	"	6	14	3	24
Maksymówka	"	7	4	4	14
Bogdanówka-Kamionki	"	7	27	4	37
Podwołoczyska	przyjazd	7	47	4	57
		rano		po południu	

Z Podwołoczysk przez Krasne do Brodów.

Stacje:		Pociąg mieszany Nr. 4 a i 3 b.		Pociąg mieszany Nr. 2 a i 25 b.	
		godz.	min.	godz.	min.
		wieczór		przed połudn.	
Podwołoczyska	odjazd	6	40	11	—
Bogdanówka-Kamionki	"	7	5	11	24
Maksymówka	"	7	43	12	3
Borki wielkie	"	8	17	12	38
Tarnopol	przyjazd	8	56	1	17
	odjazd	9	6	1	42
Hłuboczek wielki	"	9	25	2	2
Jezierna	"	10	9	2	47
Zborów	"	10	49	3	28
Płuchów	"	11	7	3	46
Złoczów	przyjazd	11	36	4	15
	odjazd	11	41	4	20
Kniaże	"	11	59	4	38
Krasne (zmiana wagonów)	przyjazd	12	27	5	6
	odjazd	2	—	5	36
Ożydów	"	2	34	6	10
Zabłotce	"	3	—	6	36
Brody	przyjazd	3	23	6	59
		w nocy		wieczór	

Wiedeń w listopadzie 1870 r. 2094(8-12) **Jeneralna Dyrekcya.**

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.